Rok IV | Czwartek 20 września 1934 r. | Nr. 245



KATOWICE
Mielęckiego nr. 8
Telefon 346-48 — P.K.O. Nr. 300277

10 gr.

Reprezentacje:
Cieszyn, Rynek
Bielsko, Kolejowa 11
Sosnowiec, Będzińska
Rybnik — Król. Huta
Tarn. Góry — Lubliniec

PODEJRZANA UPRZEJMOŚĆ MIN. BARTHOU

Stawia Polskę w rzędzie największych mocarstw

PARYŻ, 19. 9. Genewski korespondent „Journal des Debats" zwraca uwagę na zdanie przemówienia min. Barthou, umieszczone w ogłoszonym przez Hakasa integralnym tekście, w którym francuski minister spraw zagranicznych postawił Polskę w rzędzie głównych mocarstw europejskich obok Francji, Anglji i Włoch.

„Kto może sądzić, powiedział min. Barthou, że decyzja czterech największych państw Europy, gdyż Polska również będzie mówić, nie została powzięta po namyśle".

To oświadczenie min. Barthou zostało niezwykle życzliwie przyjęte przez członków delegacji polskiej.

Z drugiej strony dziennik podkreśla wagę, jaką koła polskie przywiązują do oświadczenia min. Becka, które interpretowane jest jako „manifestacja lojalności Polski w stosunku do Ligi Narodów". „Journal des Debats" sądzi, że mimo kampanji, jaką starały się wywołać pewne koła polskie, rozdrażnione sprawami mniejszościowemi, rząd polski, nie ma zamiaru zrywania z Ligą Narodów, którą uważa za niezbędną dla polityki pokojowej, jaką Polska zamierza kontynuować. Jeśli chodzi o przymierze z Francją, to jest ono uważane za podstawę polityki polskiej.

Należy przypomnieć — pisze korespondent, — iż aluzje min. Barthou i min. Becka w ostatnich przemówieniach wskazują, że niedawne incydenty doprowadziły wprawdzie do deklaracji przedstawicieli trzech mocarstw, ale nie spowodowały zmiany stosunków, które każde z tych państw z różnych tytułów utrzymuje z Polską.

PARYŻ, 19. 9. Genewski korespondent Havasa, omawiając dyskusję na komisji politycznej Ligi Narodów w sprawie przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów, zwraca specjalną uagę na przemówienie min. Becka, pisząc: „Deklaracje ministra Spraw Zagranicznych Polski w sprawie Ligi Narodów dały należytą odprawę pogłoskom, według których ewentualne zaostrzenie sporu w sprawie mniejszości narodowych, mogłoby doprowadzić rząd warszawski do skrajnych decyzyj".

PARYŻ, 19.9. „La Liberte" zamieszcza następującą notatkę: „W kołach polskich panuje przekonanie, że spór w sprawie mniejszości narodowych, który powstał w ubiegłym tygodniu w Genewie, będzie mógł wejść na drogę porozumienia. Wydaje się, że rząd polski nie zamierza powstawać przeciwko zasadom traktatów, lecz jedynie przeciw procedurze, dotychczas stosowanej i jej powolności.

Rada Ligi Narodów ze swej strony będzie usiłować znaleźć formułę, umożliwiającą zbadanie problemu w ramach, które później pozwoliłyby na przystąpienie do jej wykonania, zgodnie z duchem paktu.

LONDYN, 19.9. Prasa angielska zamieszcza w związku z ostatnimi wypadkami dotyczącemi polityki polskiej mniej lub więcej sensacyjne doniesienia, które traktowane są przez angielską opinję publiczną dość pobłażliwie. Są jednak wszyscy zgodni, że obecnie p. min. Barthou swą akcję co do projektowanych paktów będzie musiał rozpocząć na nowo. Według tych głosów sojusz polsko-francuski nieda się utrzymać i Francja już obecnie przystąpiła do aktywnych represji wobec Polaków.

Najbardziej sensacyjne, choć najmniej poważne, jest doniesienie „Daily Express", które twierdzi, że Europa podzieliła się na dwa wrogie obozy, przyczem jeden z nich — Polska, Niemcy i Jugosławja, zawarły pomiedzy sobą sojusz...

—o—

Zaostrzenie zatargu

w angielskiem górnictwie węglowem

LONDYN, 19. 9. Górnicy południowo-walijscy uchwalili domagać się nadal na wspólnem zebraniu górników i właścicieli kopalń podwyżki płac. Właściciele kopalń, jak dotychczas, nie chcą ustąpić i przywrócić 130 tysiącom górników zredukowanych w r. 1931 6-u pensów nadpłaty dziennej. Liczba członków federacji górników wzrosło o 12.000 w ciągu ostatnich 6 miesięcy i osiągnęła obecnie najwyższą po roku 1926 cyfrę.

„Manchester Guardian" nawołuje zwaśnione partje do porozumienia, twierdząc, że przewlekłe ich dysputy są przyczyną znacznych szkód dla angielskiego rynku węglowego, powodując, że zagraniczne firmy wstrzymują się od zamówień węgla angielskiego i zwracają się o dostawy węgla do Niemiec i do Polski.

—o—

Sprawa podatków ks. Pszczyńskiego

będzie rozpatrywana w Genewie?

GENEWA, 19. 9. Plenarne posiedzenie zgromadzenia Ligi Narodów odbędzie się prawdopodobnie z końcem b. m. Na środowem posiedzeniu rady Ligi Narodów, w której zasiadał już Litwinow, oraz przedstawiciele nowo wybranych państw, a mianowicie Hiszpanji, Chile i Turcji, rozpatrzono kilka spraw drugorzędnych, związanych z plebiscytem w Zagłębiu Saary, oraz kwestją dostawy broni do Boliwji i Paragwaju. Rada Ligi przydzieliła sprawozdawcy skarg księcia Pszczyńskiego jeszcze dwuch innych członków rady Ligi, a mianowicie delegata Meksyku i Australji, którzy wspólnie z dotychczasowym referentem, delegatem Hiszpanji, mają merytorycznie zbadać skargi i przygotować odpowiednie sprawozdanie. Powodem powołania nowych referentów, jest nawał skarg ks. Pszczyńskiego. Skargi ks. Pszczyńskiego mają być rozpatrzone ze względu na znaną deklarację ministra Becka, gdyż wypływają z zobowiązań przewidzianych w konwencji górnośląskiej z roku 1922, opartej na dwustronnych zobowiązaniach Polski i Niemiec a nie na t. zw. traktatach o ochronie mniejszości narodowej.

Wniosek polski o generalizację traktatów ochronnych mniejszości znajduje się na porządku obrad czwartkowego posiedzenia szóstej komisji zgromadzenia Ligi. Imieniem Polski będzie przemawiał za poparciem wniosku b. minister Raczyński.

BERLIN, 19. 9. „Berliner Tageblatt" omawia w artykule wstępnym sprawę księcia Pszczyńskiego. Ks. Pszczyński — zdaniem dziennika — nie jest w możności uiszczenia się z zaległości podatkowych, posiada bowiem większe rozchody, aniżeli dochody. Autor dopatruje się w postępowaniu władz polskich motywów politycznych. Tendencją artykułu jest teza, jakoby „śruba podatkowa" miała być środkiem polonizacyjnym niemieckiego przemysłu i niemieckiej własności w Polsce.

—o—

Defraudant 300 tysięcy koron

stanie niedługo przed sądem

Śledztwo w sprawie defraudacji 300.000 koron czeskich na szkodę Międzynarodowego Banku Handlowego w Katowicach popełnionego przez pracownika tego banku Alfreda Fielbiera dobiega końca. W dniach najbliższych, po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków, akta zostaną przekazane sądowi, który wyznaczy termin ustnej rozprawy.

Po mozolnym poszukiwaniu za sprawcą udało się policji — jak wiadomo — ustalić jego kryjówkę. Ukrywał się on w jednym chlewiku w Bystrej. Na widok policjanta Fielbier wydobył wówczas rewolwer i usiłował zrobić z niego użytek. Policja przeszkodziła mu jednak w tych zamiarach i ubezwładniła go.

Defraudantowi odebrano niemal całą gotówkę. Nosił się on z zamiarem ucieczki do Czechosłowacji.

W związku z tą sprawą policja aresztowała również Antoniego Marka z Bystrej oraz Pawła Kisiałę za współudział w defraudacji i ułatwienie defraudantowi ucieczki.

Rozprawa przeciwko Fielbierowi i jego wspólnikom odbędzie się prawdopodobnie już w drugiej połowie następnego miesiąca.

Znów wypadek górniczy

Wczorajszej nocy na kopalni Śląsk w Świętochłowicach wydarzył się nowy nieszczęśliwy wypadek górniczy. W następstwie zarwania się węgla na filarze został przysypany rębacz Augustyn Gawełczyk, który obok licznych obrażeń doznał złamania nogi.

Przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie.

—o—

Wywrotowcy i antypaństwowcy

przed sądem w Chorzowie

Przed wydziałem zamiejscowym Sądu Okręgowego w Chorzowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko Konradowi Brabańskiemu z Świętochłowic oskarżonemu o działalność wywrotową, kolportaż bibuły nielegalnej i t. p.

W wyniku rozprawy Brabański skazany został na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na przeciąg lat 5-ciu.

Przed tym samym sądem odpowiadał za działalność antypaństwową 20-letni Werner Rask z Pawłowa. Został on skazany na 6 miesięcy więzienia.

—o—

Niechlubny dostawca

oszukiwał bezrobotnych

Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie odpowiadał w dniu wczorajszym Alfons Chluba z Starej Kuźni, oskarżony o to, że jeko dostawca mięsa do kuchni dla bezrobotnych z chęci materjalnego zysku starał się dostarczyć do kuchen dla bezrobotnych jak najgorszy towar.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sądowej sąd skazał Chlubę na 200 zł. grzywny lub 20 dni aresztu.

—o—

Baczność! Gasić światła!

Dziś alarm lotniczy

„Dziś czwartek 20 września 1934 r. od godziny 12-tej w południe pogotowie przeciwlotnicze!

Wieczorem wyczekiwać *alarmu lotniczego!* Na odgłos syren *natychmiast gasić światła!* *Od chwili alarmu O. P. L. należy:*

1. Natychmiast udać się do mieszkań i t. p. Na ulicach po upływie dwóch minut mogą przebywać tylko patrole wojskowe, o. p. l. i policyjne.
2. Zagasić światła zewnętrzne jeszcze niewyłączone (klatki schodowe i t. p.).
3. Zasłonić okna tak od zewnątrz ulic jak i od wewnątrz (podwórza), o ile w danych pomieszczeniach musi się światło palić. Światła zbędne lub w ubikacjach o oknach niezasłoniętych natychmiast zagasić.
4. Przygotować sobie środki światła zastępczego jak np. podręczną elektryczną lampkę kieszonkową, świecę i t. p.
5. Posiadacze odbiorników radjowych winni słuchać przebiegu ćwiczeń, który będzie transmitowany przez Polskie Radjo w Katowicach.
6. Przeprowadzić kontrolę tak w swem mieszkaniu jak i na klatce schodowej, podwórzu, ogrodzie i t. p.
7. W razie usterek zauważonych przez kontrolne patrole natychmiast na ich wezwanie usunąć wytknięte braki.
8. Oczekiwać w spokoju odwołania alarmu przez syreny i radjo, co zapewne nie przekroczy godziny czasu.
9. Z chwilą odwołania alarmu ustają wszelkie zarządzone ograniczenia tak co do ruchu publicznego jak i światła.

SYRENI GŁOS SKUSIŁ ZŁODZIEJA.

Córka okradzionego zakochała się w rzezimieszku.

Ze Złoczowa donoszą:

Niezwykły wypadek wydarzył się niedaleko Złoczowa. Do domu mieszkańca m. Sassowa, niejakiego Piotra Klachury zakradł się w nocy złodziej i skradł kożuch, oraz trochę bielizny, poczem usiłował z łupem wyjść przez okno. W tej chwili usłyszał, że ktoś go woła. Istotnie wzywała go do siebie córka Klachury, sądząc, że to jej narzeczony, który jej zwykle

w nocy składał wizyty.

Złodziej nie pozostał głuchy na ten głos syreni, lecz nie zabawił długo, gdyż nie chciał dla miłości ryzykować swej wolności, i zbiegł potem w niewiadomym kierunku. Obecnie prowadzi się za nim poszukiwania. Policja szuka go celem ukarania, Klachurówna zaś poszukuje go również, ponieważ w ciągu krótkiej chwili pozostawania w jego towarzystwie zakochała się w nim.

Skutki przecięcia nerwu.

Proces o zeszpecenie twarzy.

Sosnowiec, 20 września.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbył się niezwykle sensacyjny proces cywilny, wytoczony przez krawcową, Martę Stolarską z Sosnowca Ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu, oraz lekarzowi tejże ubezpieczalni Kazim. S.

Sprawa ta ma charakterystyczny podkład i przypomina żywo niecodzienne procesy amerykańskie. W skardze tej Stolarska domaga się

wysokiego odszkodowania

za nieudolne przeprowadzenie na jej twarzy zabiegu chirurgicznego, co w konsekwencji pociągnęło za sobą trwałe kalectwo i niezdolność do pracy.

Stolarska przechodziła operację brzucha. Operację te, z ramienia pozwanej Ubezpieczalni społecznej przeprowadził dr. S., która też w zupełności się udała. W związku jednak z usypianiem powódki podczas operacji i koniecznem, celem przeprowadzenia tego zabiegu, podniesieniem szczęki, nastąpiło u Stolarskiej odciśnięcie szczęki, które w konsekwencji wywołało dalsze komplikacje, a mianowicie obrzęk twarzy, który zaczął ropieć.

Dr. S., choć nie jest chirurgiem, a tylko ginekologiem, przeprowadził operację obrzęku, uczynił to jednak tak nieudolnie, że przecinając obrzęk przeciął również nerw. Naskutek tego twarz a w szczególności usta Stolarskiej uległy wykrzywieniu i zniekształceniu, oko nie domyka się i nawet w czasie snu jest otwarte. Cierpi ona z tego powodu na bezwład szyi, która

nie chce się obracać. Na przypadłości te leczyła się ona przez dłuższy czas u innego lekarza, który orzekł, że przypadłości te, ze względu na przecięcie nerwu, są nieuleczalne. Z tego też powodu Stolarska żąda od wyżej wskazanych 10.000 złotych tytułem odszkodowania.

Na rozprawę tę, która wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie, powołano kilku miejscowych lekarzy, a oprócz tego dwóch biegłych: chirurga i neurologa: prof. Bartkiewicza i Artwińskiego z Krakowa, celem zasięgnięcia opinji, co było przyczyną zeszpecenia twarzy. Ponieważ jednak biegli orzekli zgodnie, że powikłania takie zdarzają się bez względu na to, kto operuje i gdzie i powstają na tle procesu chorobowego i zapobiec im nie można, sąd powództwo Stolarskiej oddalił, zasądzając od niej na rzecz Ubezpieczalni społecznej i dra S. 706 złotych kosztów prowadzenia procesu.

Krwawy dramat miłosny w Zamościu.

Porucznik zastrzelił żonę kolegi pułkowego

Mąż zabitej zranił ciężko sędziego wojskowego.

Zamość, 20 września. W koszarach 9 pułku piechoty legjonów w Zamościu rozegrał się krwawy dramat na tle miłosnem. Ppor. Piotr Stankowski, który kochał się w żonie swego kolegi por. Chudeckiego, po burzliwej rozmowie z nią

strzelił do niej,

kładąc ją trupem na miejscu, poczem strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie. Po powrocie do domu por. Chudecki przy zwłokach żony usiłował popełnić również samobójstwo, w czem przeszkodził mu sędzia wojsk. kpt. Wilk. Pcczas szamotania się z por. Chudeckim padł strzał, który ugodził kpt. Wilka w nogę,

raniąc go ciężko.

Krwawy dramat wywołał w Zamościu ze względu na osoby, biorące w nim udział wielkie wrażenie.

Dwie polskie pielgrzymki

na audjencji u Ojca Św.

Miasto Watykańskie, 20 września. Ojciec Św. przyjął w sali konsystorjalnej w Castelgandolfo dwie polskie pielgrzymki. Pierwszą, udającą się z ks. biskupem Radońskim na Kongres do Buenos Aires, prowadził ks. dr. Stanisław Janicki, drugą zaś, jadącą do Neapolu dla asystowania podczas cudu św. Januarego — ks. kan. Szramek z Katowic. Ojciec Św. przemówił do zebranych, oświadczając, że z najżywszą radością widzi synów z jakiejkolwiek części świata, szczególnie zaś raduje się zawsze, gdy ogląda

przybyszów z Polski,

w której spędził szereg lat, pamiętnych na całe życie. Ojciec Św. życzy pielgrzymom, by ich pobożna podróż wydała jaknajlepsze owoce i udziela obecnym, ich rodzinom i całej drogiej Jego sercu Polsce błogosławieństwa apostolskiego.

Śmierć podczas łowienia ryb.

Dwie ofiary epilepsji.

Brześć nad Bugiem, 20 września. (Od wł. kor.) — Wczoraj odbył się w Brześciu pogrzeb ucznia szkoły techniczn ej, Paszkiewicza, który zmarł przed dwoma dniami tragiczną śmiercią w czasie łowienia ryb na wędkę.

Paszkiewicz który cierpiał na chorobę św. Wita, dostał w tym czasie ataku i stoczył się z brzegu do Muchawca.

Włocławek, 20 września. (Od wł. kor.) **W rzece w okolicy Lubrańca znaleziono zwłoki Zacierskiego Romana, lat 26, mieszkańca m. Lubrańca, który wyszedł z wędką na ryby i wpadł do rzeki w czasie ataku epilepsji.**

Niezadowolona publiczność

pobiła sędziego do nieprzytomności.

Ze Złoczowa donoszą:

Odbyły się na boisku garnizonowem 52 p. p. w Złoczowie zawody piłkarskie o mistrzostwo ligi okręgowej L. O. Z. P. N. pomiędzy złoczowskim klubem sportowym „Janiną", a „Czuwajem" z Przemyśla. Za wodom sędziował p. Roman Sawaryn ze Lwowa. Od początku rozpoczęcia zawodów byli widzowie z sędziowania p. S.

bardzo niezadowoleni,

ponieważ dopuścił do gry bardzo ostrej, zwłaszcza ze strony drużyny przemyskiej. Ofiarą tej ostrej gry padli gracze „Janiny": por. Dzięciołowski, Etinger i Orendarczuk. Po przerwie przy stanie 2:2, padł strzał na bramkę „Janiny", który został na samej linji bramkowej obroniony przez bardzo dobrze grającego bramkarza „Janiny". Z niewiadomych powodów sędzia odgwizdał bramkę dla „Czuwaju".

Po skończonym meczu, przegranym przez faworyta złoczowskiego w stosunku 3:2, publiczność, niezadowolona z prowadzenia zawodów przez p. Sawaryna, wtargnęła na boisko

i poturbowała go.

Winę w tym wypadku ponosi p. Sawaryn, który zamiast uciekać do szatni, wdał się w bójkę. Po opuszczeniu boiska przez publiczność przebrał się p. Sawaryn w szatni i zamierzał tylnem wyjściem opuścić stadjon. Pilnująca p. Sawaryna grupa szumowin przeskoczyła przez parkan i pobiła Sawaryna tak dotkliwie, że w stanie nieprzytomnym odniesiono go do pobliskiego mieszkania lekarza miejskiego. Niewątpliwie Wydział Gier i Dyscypliny we Lwowie wyciągnie z tego powodu odpowiednie konsekwencje.

Owacje na cześć Prezydenta Rzplitej.

Uroczystości jubileuszowe

2 pułku szwoleżerów rokitniańskich.

Starogard, 20 9. — Dzień wczorajszy był poświęcony głównym uroczystościom jubileuszowym z okazji 20-lecia istnienia 2 pułku szwoleżerów rokitniańskich.

Uroczystość odbyła się w obecności Prezydenta Rzplitej, prof. Ignacego Mościckiego, którego przyjazd do Starogardu na stąpił w poniedziałek.

Po powitaniu przez przedstawicieli władz Pan Prezydent i otaczający go dostojnicy udali się na plac ćwiczeń w Rokocinie, gdzie odprawiona została polowa msza św., po której Prezydent wręczył dowódcy pułku sztandar, ofiarowany przez miasto Kraków dla 2 pułku szwoleżerów Rokitniańskich. Prezydent Rzplitej

przyjął defilade pułku,

poczem udał się na śniadanie.

Pan Prezydent dokonał w kasynie oficerskiem odsłonięcia obrazu „Szarża pod Rokitną", pendzla Wojciecha Kossaka. Po odsłonięciu obrazu Prezydent odjechał na dworzec, a o godzinie 15,20 odjechał pociągiem w kierunku Tczewa i Bydgoszczy.

Starogard przeżył wielki dzień — miasto tonęło w sztandarach i w zieleni.

NA DWORCU W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz, 20 9. — Wczoraj wieczorem o godzinie 18 pociąg salonowy wiozący Prezydenta Rzeczypospolitej i jego małżonkę, powracających z uroczystości wojskowych w Starogardzie, zatrzymał się kilka minut na stacji Bydgoszcz. Pociąg przybył od strony Tczewa.

Czteroletni synek dzierżawcy restauracji dworcowej p. Schmeltera — Edzio pod szedł do salonówki i wręczył Prezydentowi prof. Ignacemu Mościckiemu

bukiet róż.

Prezydent podziękował chłopczykowi serdecznym uściskiem.

Publiczność, zgromadzona na peronie, zgotowała Głowie Państwa spontaniczną owację, wznosząc okrzyki: „Niech żyje!"

Wszyscy do szeregów L. O. P. P.

Nowy turniej powietrznej sprawności.

Zawody o puhar Gordona Bennetta.

Start balonów w dn. 23 b. m. w Warszawie.

Warszawa, 20 9. — Dnia 23 bm. z lotniska na Mokotowie odbędzie się start balonów do 22-gich międzynarodowych zawodów aeronautycznych, o 4-ty puhar Gordon Bennetta.

Wszystkie balony, z wyjątkiem czeskiego który zawiera 1.600 m. sześc. gazu, mają po jemność 2.200 mtr. sześc. Oto ich lista:

Stany Zjednoczone Ameryki Półn.

„US--Navy" — załoga: Ch. H. Kendall i H. T. Orville.

„US-Army" — załoga: Mc. Cormick i R. R. Gillespie.

„Buffallo Courier Express" — załoga: G. Hineman i M. F. Vanik.

Niemcy.

„Deutschland" — załoga: K. Goetze i F. Fogel.

„Stadt Essen" — załoga: H. Kaulen i H. Pröbsting.

„Wilhelm von Opel" — załoga: W. Zinner i E. Deku.

Szwajcarja.

„Zürich 3" — załoga: W. Gerber i drż E. Tilgenkamp.

„Baselö — załoga: A. van Baerle i J. Dietschi.

„Victor de Beauclaire" — załoga: jeszcze nie podano.

Belgja.

„Belgica" — załoga: E. A. J. P. Demuyter i L. Coeckelbergh.

„Bruxelles 1935" — załoga: Ph. Qeursin i M. van Schelle.

Francja.

„Mehiloil" — załoga: Ch. Dollfus i (nie podany).

„Lorraine" — załoga: A. Boitard i Ch. Dupont.

„Toruń" — załoga: G. Ravaine i R. Deguy.

Polska.

„Kościuszko" — załoga: Fr. Hynek i Wł. Pomaski.

„Polonia" — załoga: A. Janusz i Ign. Wawszczak.

„Warszawa" — załoga: Zb. Burzyński i J. Zakrzewski.

Włochy.

„Dux" — załoga: F. Amoroso i A. Pirazzoli.

Czechosłowacja.

„Bratislava" — załoga: F. Jezisek, G. Peter i dr. D. Fabry.

Zasługuje na podkreślenie, iż balony startujące w barwach polskich, są całkowicie produkcji krajowej. Prócz tego, w Polsce w Centralnych warsztatach balonowych, został wykonany balon szwajcarski „Zürich III" i „Toruń" (dawniej Polonja), wypożyczony przez Aeroklub R. P. dla p. Ravaine'a.

Konstruktorem polskich balonów jest inż. mjr. Mazurek, według którego planów wykonane były również balony, które okryły Polskę chwałą w czasie zawodów w Ameryce w ub. roku.

Czas zacząć czyścić stajnię pszczyńską

Z galerji typów „zasłużonych”

Historje dywano-djetowe p. Okołowicza

W związku z ustanowieniem decyzją sądu zarządu przymusowego nad majątkami i przedsiębiorstwami ks. Pszczyńskiego w osobie p. inż. Kowalskiego, nie od rzeczy będzie podnieść, że mimo, iż p. von Pless był prezesem Volksbundu i w łączności z tem prowadzona była w jego majątkach i przedsiębiorstwach odpowiednia temu polityka personalna, to jednak można tam było znaleźć na stanowiskach i Polaków. Są to ludzie niewątpliwie zasłużeni, którzy mogli wytrwać na swej pozycji w tak nieprzychylnej Polakom atmosferze. Są aż tak zasłużeni, że człowieka na samą tylko myśl, aż krew zalewa.

Nie chcemy w tej chwili oceniać, czy do grona tych zasłużonych nie należałoby w pierwszym rzędzie zaliczyć p. Antoniego Okołowicza, pełniącego w tej chwili obowiązki dyrektora kopalni w Murckach. Niewątpliwie zajmie się tem p. inż. Biernacki, który z ramienia zarządu przymusowego objął naczelną dyrekcję kopalń ks. Pszczyńskiego.

Dla ułatwienia wyszukania miernika wartości moralnej p. Okołowicza możemy podać, że rozstał on się w 1931 r. w dziwnych okolicznościach z Bractwem Pszczyńskiem, którego był dyrektorem poza piastowanem stanowiskiem w zarządzie pszczyńskim.

Historja ta skończyła się protokólarnem ujęciem tych właśnie „dziwnych okoliczności“ ... natychmiastowem rozwiązaniem stosunku służbowego.

Zręczności swej w zdobywaniu zasług u ówczesnego dyrektora generalnego p. Pistoriusa zawdzięcza p. Okołowicz, że po tej całej aferze, został „awansowany“ z zarządu pszczyńskiego na kopalnię w Murckach. W związku z są swoją „zręcznością“ ma wprawdzie p. Okołowicz utrudniony dostęp do niektórych osób z Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, ale jest to już jego własna sprawa.

Możnaby mieć do p. Okołowicza pretensje, że nie wzorował się na swoich protektorach i nietylko księcia ale i poszkodował Bractwo Pszczyńskie, będące przecież instytucją społeczną, operującą groszem publicznym, ale tem jeszcze zawsze można się zająć.

W tym kierunku chętnie dyr. Biernackiemu pomożemy.

Protokół, o którym wyżej wspominamy, stwierdza m. in.:

1) P. Okołowicz zaniedbał wymaganego nadzoru podwładnych mu organów odnośnie do zarządu t. zw. „funduszu dostawców“.
2) P. Okołowicz w niedopuszczalnych okolicznościach sprzedał Bractwu dywan, prywatną jego własnością będący.
3) W licznych wypadkach ze szkodą Bractwa wykorzystał braki przepisów co do djet. Następnie w licznych wypadkach likwidował podróże przedsiębrane w interesie Pszczyńskiego Bractwa, u jednego i u drugiego. Samochód bracki wykorzystywał on do swoich celów prywatnych w niezwykłej mierze. Ponadto w pewnej ilości wypadków likwidował równocześnie z wielkiemi podróżami dla Bractwa podróże w bliższą okolicę. Aby sprawa ta nie wykryła się, spowodował Okołowicz Duschka, że tenże w szeregu wypadkach zaksięgowane już likwidacje, zmienił później przez poprawienie dat.
4) Wskutek zaksięgowania kosztów podróży i części pensji Duschka na koncie „nowych budowli“, spowodował Okołowicz niejasność na koncie „koszta zarządu“.
5) Bez otrzymania w odpowiednim czasie przyzwolenia zarządu, Okołowicz przekroczył bardzo poważnie budżet uchwalony dla budowy szpitala w Mikołowie.
6) Przez dawanie prywatnych pieniędzy na zapłacenie rachunków dostawców Bractwa, połączył sprawy prywatne ze służbowymi.

Zaległości robotników kop. „Polska“

zostaną wyegzekwowane przez sąd

W dniu wczorajszym wystosowana została do sądu przemysłowego skarga przeciwko właścicielom osławionej kopalni „Polska“ w Małej Dąbrówce o sumę 12.000 zł., jako należność za zaległe zarobki robotnicze za miesiąc sierpień.

W skardze jest nadmienione, iż właściciele mimo zobowiązania się na ostatniej rozprawe, że zaległości zostaną uregulowane do dnia 7 b. m. nie dotrzymali przyrzeczenia.

Równocześnie na piątek wyznaczona została u komisarza demobilizacyjnego konferencja w tej sprawie.

—o—

Truli ludzi denaturatem

Wykrycie „odkażalni“ w Lipinach

Do mieszkania Augustyna Widucha w Lipinach przy ul. Jana 4 przybył patrol policyjny, który przyłapał na gorącym uczynku odkażania denaturatu Jana Napalika i towarzyszy.

Odkażali oni denaturat najprymitywniejszym sposobem, który pijących go doprowadza tak do zatrucia jak i do dalszych chorób.

Na całą paczkę skierowano doniesienie.

—o—

Tajemniczy napad na służącą w Wielkich Hajdukach

Odurzona i powalona na węgiel z zemsty przez żebraka?

Tajemniczo bardzo przedstawia się przygoda 22-letniej Jadwigi Jonderkówny w Wielkich Hajdukach (Matejki 4) służącej Wincentego Dziewuszewskiego.

W godzinach wieczornych zeszła ona po węgiel do piwnicy. Gdy jednak przez szereg godzin nie wracała, zeszedł po nią pracodawca, który zamarł w sobie na widok, jaki zobaczył.

Służąca leżała na węglu nieprzytomna. W ustach jej tkwił knebel, napuszczony jakimś odurzającym płynem.

Przybyły na miejsce wypadku doktor Połczyński przywołał Jonderkównę do przytomności i polecił przewieźć do szpitala huty Batorego.

Przesłuchana ofiara zeznała, że napadł ją w piwnicy jakiś zamaskowany osobnik, wlał przemocą w zakneblowane później usta jakiś płyn, poczem silnie uderzył polanem w tył głowy, w następstwie czego straciła przytomność.

Służąca podejrzewa, że czynu tego dokonał jakiś żebrak, który odgrażał się po odmowie zapomogi.

Teatr Polski

UWAGA DLA P. T. PUBLICZNOŚCI.

Dyrekcja Teatru Polskiego uzyskała od Władz Wojewódzkich informację, że naznaczona na czwartek dnia 20 b. m. premjera komedji p. t.: „Zwyciężyłem kryzys“ może się w całości odbyć normalnie, nie naruszając przepisów o zapowiedzianym ataku gazowym, żeby umożliwić publiczności spokojny powrót do domu po przedstawieniu, oznacza Dyrekcja Teatru wyjątkowo początek przedstawienia czwartkowego 15 minut wcześniej t. j. o godzinie 19.45.

PREMJERA „ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS“.

W czwartek dnia 20 b. m. o godz. 19.45 wystawia Teatr Polski doskonale napisaną kipiącą życiem i werwą komedję Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys“.

Sztuka osnuta na motywach bezrobocia inteligencji, a droga na jakiej bohater zdobywa stanowisko, uznanie i żonę to agresywność, przeradzająca się poprostu w bezczelność. Zaletami sztuki, to jej aktualność, zawrotne tempo akcji, świetnie przeniesione z życia figury, żywiołowy humor, wyborna struktura sceniczna i płynny żywy dialog. Powyższe walory zapewnią sztuce długotrwałe powodzenie.

Reżyserował p. Godlewski. Grają pp. Hańska, Zakrzyńska, Arnoldt, Biesiadecki, Brandt, Godlewski, Jastrzębski, Jarszewski, Kostrzewski, Karasiński, Szajkiewicz i Zbyszewski.

W piątek dnia 21 b. m. o godz. 20-tej po raz drugi komedja „Zwyciężyłem kryzys“.

„LILLA WENEDA“ PO RA ZOSTATNI DLA SZKÓŁ.

Wobec niebywałego powodzenia na ostatnich dwóch przedstawieniach szkolnych dramatu Słowackiego „Lilla Weneda“ Dyrekcja Teatru daje jeszcze jedno przedstawienie dla młodzieży szkolnej w sobotę dnia 22 b. m. o godz. 15.30 pop. Bilety do nabycia w poszczególnych Dyrekcjach Zakładów Naukowych, oraz w piątek dnia 21 b. m. od godz. 16 — 18-tej pop. w administracji Teatru i w dniu przedstawienia przy Kasie Teatru od godz. 14 — 15.30.

Repertuar teatru

Czwartek, 20: *„Zwyciężyłem kryzys“* o godzinie 20-tej premjera.

Piątek, 21: *Zwyciężyłem kryzys“* o godzinie 20-tej.

Sobota, 22 b. m. *„Lilla Weneda“* dla szkół o godz. 15.30.

Sobota, dnia 22 b. m. *„Pan z towarzystwa“* sprzedane dla Zw. Urzęd. Magistr. o godzinie 20-tej.

Niedziela, dnia 23 b. m. *„Pan z towarzystwa“* o godzinie 16-tej.

Niedziela, dnia 23 b. m. *„Zwyciężyłem kryzys“* o godzinie 20-tej.

Straszna historja

Zniewolona wdowa

przpomniała sobie o tem po miesiącu

33-letnia wdowa Agnieszka Wróbel ze Świętochłowic (Wolności 20), dopiero obecnie przypomniała sobie, że przed miesiącem została zniewolana, o czem doniosła policji.

Opisuje, że przed jej dom przybył mało znany Maksymiljan Pilny z Bykowiny (Miarki 12), przedstawiający się za wywiadowcę policji.

W zaufaniu prosił ją o pomoc w aresztowaniu złodzieja Wiertelorza na kol. Hugona.

Nic nie przeczuwająca cnotliwa wdówka zaprosiła wywiadowcę do mieszkania, gdzie miano omówić szczegóły pomocy, lecz miast tego została ona bezlitośnie zgwałcona, zaś sprawca bez słowa pożegnania oddalił się w nieznanym kierunku. Straszne.

Sacharyna idzie

W dniu wczorajszym w pociągu odchodzącym z Katowic do Krakowa przytrzymano Kalmana Dembakiewicza z Modrzejowa, lat 50, który miał na sobie, w specjalnie dla celów przemytniczych uszytem ubraniu, 10 paczek sacharyny wagi przeszło 5 kg.

Przemytnika odstawiono do urzędu celnego.

—o—

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA,
OSUSZMY ŁZY...



Czy w twoim lokalu wisi nalepka, świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powodzian?

Aferzysta ubezpieczeniowy

osiadł pod kluczem

Policja wpadła ostatnio na ślad niebezpiecznego ptaszka, wielokrotnego oszusta Gerharda Matulę, pracownika biurowego w Świętochłowicach, który pod pozorem zwaloryzowania polis niemieckich towarzystw, wyłudzał od szeregu naiwnych ludzi różne sumy, które obracał na cele własne.

—o—

Po wyroku sądowym

same wymierzały sobie sprawiedliwość

W Sądzie Grodzkim w Chorzowie wczoraj po rozprawie, trzy swarliwe niewiasty urządziły na korytarzu bijatykę, która skończyła się uspokojeniem aż przez czterech policjantów.

Są to mieszkanki W. Hajduk: Franciszka Kałuża (Kamina 10), Jadwiga Chytra (Podgórna 7) i Helena Poks (Dyrekcyjna 4).

Awantura, zapoczątkowana trzechstronnem języczeniem i wzajemnem rozstawianiem rodzin po wszystkich kątach, podczas ataku przejawiła się w rozbijaniu nosów, wyrywaniu włosów oraz wzajemnem drapaniu.

Wszystkie trzy po bójce przedstawiały obraz nędzy i rozpaczy, który postronnych doprowadzał do wybuchu śmiechu.

RADJO

KATOWICE — Czwartek, 20 września.

6.45 — 8.00 Audycja poranna 11.57 Sygnał czasu, hejnał oraz wiadomości meteorologiczne 12.10 Dialog (z muzyką) dla dzieci 12.30 Koncert zespołu salonowego 13.05 Z rynku pracy 13.10 Muzyka (płyty) 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Muzyka lekka 16.45 Lekcja języka francuskiego 17.00 Teatr Wyobraźni 18.00 Pogawędka z dziećmi 18.15 Recital fortepianowy 18.45 „Co czytać“ 19.00 Piosenki 19.20 Pogadanka o zawodach balonowych 19.30 Feljeton i wiadomości sportowe 20.00 Muzyka lekka 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“ 21.00 Koncert popularny 21.45 Reportaż z gabinetu zoologicznego 22.00 Koncert reklamowy 22.15 Muzyka taneczna 22.45 Recytacja prozy 23.05 — 23.30 D. c. muzyki tanecznej.

Trup dziecka w owocarni.

Telepata wykrył zbrodniarza.

Z Amsterdamu donoszą: 8-letnia Sonia Beugeltasch zniknęła w Amsterdamie w drodze do szkoły. Ponieważ policja absolutnie nie mogła znaleźć jej śladu, zwróciła się do pewnego telepaty. — Dano mu fotografję zaginionego dziecka, telepata spoglądał na nią przez chwilę i rzekł: „Dobrze".

Następnie zaczął on iść w kierunku dzielnicy, w której mieszkała mała Sonia, Jak mówił, spodziewa się on, że znajdzie on na ulicy osobę, pozostającą w pewnym związku z zaginionem dzieckiem. Przed pewną owocarnią stanął on nagle i oświadczył, że

nie może iść dalej

Policjanci wtargnęli do owego domu i szukali tak długo, aż znaleźli zwłoki dziecka na strychu w próżnej skrzynce na banany. Pewne oznaki świadczyły o tem, że nieszczęsna dziewczynka padła ofiarą zbrodni na tle seksualnem.

Uwięziono pewnego młodego subjekta, chociaż utrzymuje on stanowczo, że jest niewinny. Gdy prowadzono go do auta policyjnego, przechodząca publiczność zajęła wobec niego tak groźną postawę, że tylko z trudem obroniono go przed straszliwą śmiercią

z rąk rozwścieczonego tłumu..

Telepata utrzymuje, że nie widział on ofiary, lecz kierowały nim prądy myślowe, płynące z mózgu zbrodniarza, albo może nawet z mózgu zamordowanej dziewczynki. — Zdaniem bowiem owego telepaty — także ludzie już nie żyjący mogą nadawać „depesze" myślowe. W każdym razie — doznał on w pobliżu awocarni specyficznego wstrząsu, a więc wiedział natychmiast, że zbliża się do rozwiązania zagadki tajemniczej zbrodni.

Miłość w kuluarach parlamentu.

Optymistyczne oświadczenie zakochanego posła.

W kuluarach parlamentu angielskiego, przed kilku laty — a dokładniej w 1929 — spotkało się dwoje młodych ludzi: panna Jennie Lee i p. Ancurin Bevan. Oboje byli posłani do Izby Gmin.

Znajomość dwojga młodych polityków przerodziła się w żywsze zainteresowanie i sympatję, ale dopiero teraz nastąpiły zaręczyny pierwszej chyba w Europie pary, która poznała się na terenie tak mało sprzyjającym romantyzmowi, jak parlament.

Narzeczonych łączą skłonności do akcji politycznej, w dodatku oboje pochodzą z tego samego środowiska: są dziećmi górników; oboje są również doskonałymi mówcami.

Jest jednak coś, co ich dzieli: poseł Bevan należy do Partji Pracy, a Jennie Lee, która już jest ex - posłanką, bo jej kadencja się skończyła, jest członkinią frondy partyjnej... Ale narzeczony nie uważa tego dysonansu za przeszkodę w harmonji małżeńskiej.

— Będziemy szli każde swoją drogą w polityce, a w domu będziemy mieli

wspólne ognisko —

— oświadczył znajomym.

Poseł Bevan ma lat 36, p. Lee — 29. Po wyjściu z parlamentu studjuje gorliwie prawo i nie zamierza przerwać nauki nawet podczas miodowego miesiąca, by móc zdać egzamin.

1000 MŁODYCH PAR — przybyło do Rzymu.

Każda świeżo poślubiona para małżeńska, przybywająca w podróży poślubnej do Rzymu, korzysta z przywileju audjencji papieskiej i specjalnego błogosławieństwa Papieża. Przywilej ten, ustanowiony od 29 lipca 1932, ściąga do Rzymu liczne pary młodych małżonków katolickich z Włoch i z zagranicy.

Obok motywów religijnej natury, podróże poślubne są dla Rzymu i Rzymian źródłem ruchu turystycznego i dochodów dość poważnych.

Nietylko kościół udziela specjalnych koncesyj nowożeńcom — koleje włoskie przyznają im również [illegible] ulgowe na podróż poślubną. Według statystyk kolejowych, od chwili wprowadzenia „przywileju dla nowożeńców" — odwiedziło Rzym 52.468 młodych par, w tem 2.252 z zagranicy.

Tegoroczne lato było też nienajgorsze: jak donoszą gazety włoskie, w samym sierpniu przybyło do Wiecznego Miasta przeszło 1000 młodych par z Italji i z obcych krajów.

CZARNY KOT SPRAWCĄ PANIKI.

Zabawny wypadek w Sofji.

Pisma bułgarskie donoszą o pewnym zabawnym incydencie, który wydarzył się w Sofji, podczas odbywających się tam uroczystych przyjęć w związku z pobytem w stolicy Bułgarji dyplomatycznej misji zagranicznej. Podczas jednego z oficjalnych bankietów na cześć dostojnych gości,

nagle pogasły światła

nietylko w tym gmachu, w którym odbywało się przyjęcie, ale w całem mieście. Można sobie wyobrazić co się działo. Blady strach padł na wszystkie władze policyjne, którym poruczono bezpieczeństwo cudzoziemskich mężów stanu. Wszyscy bowiem byli przekonani, że przygotowuje się na nich jakiś zamach.

Zaalarmowano policję i wojsko, których silne oddziały wyruszyły na ulicę. Ale miasto było zupełnie spokojne, żaden zamachowiec nie kręcił się wpobliżu pałacu. Zaczęto więc szukać powodów przerwy w oświetleniu i znaleziono je w centrali elektrycznej, w postaci dużego

czarnego kota,

który jakimś niewytłumaczonym sposobem dostał się w tryby jednej z maszyn. Znalazł tam wprawdzie śmierć na miejscu, ale zdołał zatrzymać elektrownię na całe trzy kwadranse i spowodować panikę w stolicy kraju.

Listy wychodzą z mody.

Francuzi przepadają za widokówkami.

Nawet we Francji, która od wieków trzyma palmę pierwszeństwa w stylu epistolarnym, listy wychodzą z mody... Te listy, które pisywały do siebie wytworne przyjaciółki z Paryża i z prowincji, przyjaciele, literaci i uczeni do przyjaciół arystokratów i polityków, a które okazywały się potem szczeremi perłami literatury, wzorami pięknego stylu i kopalnią materjału historycznego i obyczajowego...

Sztuka pisania listów, zawsze wysoko ceniona we Francji, będąca nieodzowną częścią dobrego wychowania i kulturalnych stosunków towarzyskich, przysporzyła literaturze francuskiej niemało

nieśmiertelnych pomników,

Korespondencja pani de Sevigne, Voltaire'a, Julji de Lespinasse, Flauberta, Balzasa, i wielu, wielu znakomitości — pozostanie nazawsze rozkoszną lekturą dla smakoszów literatury.

Każdego pospolitego śmiertelnika formy towarzyskie we Francji obowiązywały również do pewnych określonych świadczeń epistolarnych wobec rodziny i przyjaciół, z okazji uroczystości, przyjazdów i wyjazdów. Zaniedbanie tego obowiązku było ciężkiem przekroczeniem protokółu towarzyskiego i było uważane za brak serca.

Ale teraz, Francuzi, współcześni, zrywają z tym pięknym, ale absorbującym czas zwyczajem: zamiast długich i ładnie wystylizowanych listów o pogodzie, polityce i plotkach rodzinnych, piszą krótkie pozdrowienia na pocztówkach i widokówkach.

Jest to — dla Francuzów — całym przełom i przewrót, a ostatnie miesiące letnie zaznaczają się olbrzymiem powodzeniem nowego zwyczaju: pocztówki z widokami stały się

nieodzownym ceremonjałem,

gdy wyjeżdża się na wakacje z miasta, gdy się wraca z nad morza lub z gór. Przyjaciele i rodzina muszą się kontentować paru miłemi słowami pozdrowień i wiadomością, że jest pogoda i jesteśmy zdrowi... Ale jakaż to wygoda! A równocześnie poczta nic na tem nie traci, bo zamiast dwu listów przyjmuje dwanaście widokówek...

DALSZE ROBOTY BUDOWLANE NA TERENIE PORTU I MIASTA GDYNI.

W sierpniu r. b. na terenie Gdyni rozpoczęto budowę 28 domów mieszkalnych o kubaturze około 31 000 m sześciennych, z 260 i 170 izbami mieszkalnemi. Ukończono budowę 5 domów o kubaturze około 16 000 metrów sześciennych. Pozwoleń na dalszą budowę wydano sześć, a zatwierdzono, wzgl. znajdowało się w trakcie zatwierdzenia pięć planów na większe budynki mieszkalne, m. i. na 8-piętrowy dom dla urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. 10 Lutego, na duże dwa bloki Z. U. P. U., na dom Wojskowego Funduszu Kwaterunkowego i inne.

PODSŁUCHANE

ZGODA.

— Czy powieściopisarz Gryzmolski pogodził się ze swoją żoną?

— Tak, ona znowu czyta, co on pisze, a on je, co ona ugotuje.

NIEZWYKŁY WYPADEK.

— Chciałbym kupić motocykl. Ale prosiłbym o coś niezwykłego....

— Może pan weźmie motocykl za... gotówkę?

W SZKOLE.

— Przedmiot abstrakcyjny jest to taki przedmiot, o którego istnieniu jesteśmy przekonani, lecz uchwycić go nie możemy. Głuptasiński, daj mi przykład.

— Rozżarzone żelazo, panie psorze.

ŻART.

Podczas wieczornicy tanecznej staremu Rypalskiemu wydarzył się przykry wypadek, wywołany złem funkcjonowaniem narządów trawiennych.

Kłopotliwe milczenie zaległo na sali. Nagle jakaś młoda panienka parsknęła głośnym śmiechem. Stary Rypalski odwrócił się i powiedział spokojnie:

— Ale widzę, że panienkę łatwo zabawić!

Praca i wychowanie.

Kongres międzynarodowy w Krakowie.

Kraków, we wrześniu.

Od szeregu lat już organizowane są Międzynarodowe kongresy wychowania moralnego. Kongresy te jednoczą ludzi nauki, pedagogów, działaczy społecznych, umożliwiają wzajemną swobodną wymianę myśli, traktując zagadnienie wychowania moralnego niezmiernie szeroko.

Na kolejnych pięciu kongresach, które odbyły się w Londynie, Hadze, Genewie, Rzymie i Paryżu rozważano zagadnienia wychowania etycznego, religijnego i areligijnego, wychowania domowego, szkolnego, społecznego, wychowania fizycznego, sposobu nauczania historji, poruszano problemy takie jak autonomja i dyscyplina, praca społeczna i t. d. Szósty skolei kongres odbywa się po raz pierwszy w Polsce w dniach od 12 do 15 września w Krakowie.

Obok tematu głównego: „Źródła i rozwój sił moralnych, wspólnych wszystkim ludziom drogą wychowania", omawianego na posiedzeniach plenarnych, po raz pierwszy w historji tych kongresów poruszone zostaną w Krakowie zagadnienia pracy w jednej z czterech sekcyj kongresu: „Praca a moralność".

Polskim organizatorom kongresu chodziło o rozwinięcie i wszechstronne oświetlenie tezy, że charakter człowieka formuje się nietylko pod wpływem takich czy innych szkolnych metod wychowawczych, takich czy innych poglądów społecznych, politycznych lub religijnych, ale i pod wpływem stosunków gospodarczych — warunków pracy.

Zagadnienie pracy, jej dodatnich i ujemnych warunków, jest zagadnieniem niezmiernie obszernem i nie dałoby się w całości zamknąć w ramach programu sekcji. To też podciągając problemat ten do spraw wychowawczych, odpowiadających zakresowi rozważań kongresu, sekcja „Praca i moralność" ogranicza swój program głównie do pracy młodzieży.

Z planu referatów sekcji wynika jasno myśl przewodnia, że praca może mieć tylko wówczas dodatni wpływ na młodzież, o ile odbywa się w odpowiednich warunkach. — Pierwszym warunkiem dodatniego wpływu pracy jest rozpoczynanie jej w odpowiednim wieku, kiedy zarówno siły fizyczne dziecka, jak i siły moralne są już dostatecznie rozwinięte. Sprawa ta ujęta została obszernie w kilku kolejnych referatach: p. Szmidtówny z Międzynarodowego Biura Pracy, p. Kirstowej, b. inspektorki pracy, p. Wójtowicz - Grabińskiej, b. sędziego dla spraw nieletnich. Poszczególne państwa różnie określaia najniższy wiek dopuszczenia do pracy zarobkowej, wiek ten uzależniają również od rodzaju pracy. Najczęstszą granicą wieku rozpoczynania pracy jest 14 lat.

W Polsce młodzież może zaczynać pracę zarobkową dopiero po ukończeniu lat 15-tu. To ograniczenie jest jednak pomniejszone w swem znaczeniu, naskutek nieskoordynowania go z okresem nauki szkolnej. Młodzież w Polsce uczy się tylko do lat 14-tu, pracować może od lat 15-tu, powstaje więc tragiczna luka w życiu dziecka, wpływająca niezmiernie ujemnie na kształtowanie się jego charakteru. Postulat zrównania tych dwóch okresów jest głównym tematem rozważań wszystkich trzech referatów.

Drugim zasadniczym warunkiem dodatniego wpływu pracy jest odpowiedni wybór zawodu, zarówno ze względu na zdolności i zamiłowania młodzieży, jak i jej zdrowie.

Zagadnienie właściwego wyboru zawodu omówione zostanie w referatach dra Lotte Danziger z Wiednia („Młodzież i zawód"), dra Goldscheidera („Szkolenie zawodowe w szkole powszechnej i średniej, jako podstawa poradnictwa zawodowego"), dra Krasuskiej-Bużyckiej („Znaczenie psychologiczne i społeczne przygotowania młodzieży do różnych zawodów") i wreszcie nieco odrębne oświetlenie problematu szkolenia zawodowego daje p. Peter Mannicke z Danji w referacie „Wpływ duńskiej wyższej szkoły ludowej na rozwój rolny Danji".

Sprawę dostosowania pracy zawodowej do zdrowia młodzieży rozpatruje dr Nowakowski — naczelny lekarz inspekcji pracy w referacie „Wpływ opieki lekarskiej na wartość pracy młodzieży".

Trzecim warunkiem dodatniego wpływu pracy jest odpowiednie traktowanie pracy młodocianego, uznanie jej za produkcyjną i jej opłacanie, zerwanie z przestarzałą tradycją „nauki zawodu" wewnątrz przedsiębiorstwa, jako metodą wyzysku młodocianych. Wszechstronne oświetlanie tego zagadnienia daje b. inspektorka pracy H. Krahulska w referacie „Opłacalność pracy jako jedyna racjonalna podstawa zatrudnienia młodzieży".

Wreszcie poruszone zostało zagadnienie braku pracy, jej destrukcyjnego wpływu na młodzież i różnych form organizowania pracy dla tej młodzieży. Prof. Katzaruf z Bułgarji, sędzia Z. Zaleski omawiają kolejno różne strony tego niezmiernie aktualnego problematu.

Z referatów o charakterze bardziej ogólnym, poruszającym sprawy wpływu pracy na moralność, wymienić ponadto należy takich prelegentów, jak: Swanie Iotiswaranda z Indji, Rennie Smith z Londynu i p. Brunschwieg z Paryża.

Zarówno znane osoby prelegentów, jak i ciekawie ułożony program sekcji pozwoli z pewnością na jak najgruntowniejsze rozpatrzenie niezmiernie ważnego zagadnienia wpływu warunków pracy na kształtowanie się charakteru młodzieży.

J. M.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 30 LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w 13 dniu ciągnienia 30-ej Państwowej Loterji Klasowej padły następujące główne wygrane:

STAWKI.

150 332 646 67 69 645 73z 74 1023 67 218 57 68 96 527 905 10 23 2033 6 110 207 35 53 368 694 868 963 3007 30 227 611 744 4055 344 467 552 80 687 95 797 901 938 5178 334 459 601 917 6504 643 720 61 801 87 7073 178 237 g3 315 25 508 28 732 844 77 79 82 8006 268 324 446 91 590 689 749 95 806 22 924 9024 235 64 368 466 560 73 637 826 904.

1094 158 310 46 581 605 789 11081 204 325 58 812 971 12058 279 91 598 750 936 43 13126 285 362 450 75 609 707 815 85 922 80 14052 150 207 21 16 436 52 529 45 717 807 76 95 15104 205 41 339 636 87 816 41 16052 69 85 111 58 260 80 369 413 77 660 813 962 17013 65 70 237 325 408 72 508 788 18004 49 352 648 765 84 860 19148 288 537 709 968 99.

20026 121 3000 429 704 83 17 42 912 85 20963 89 121 205 7 386 445 56 582 699 2205 148 329 39 668 72 733 820 61 978 23016 96 193 326 74 411 536 37 18 49 784 833 916 24014 40 128 231 310 27 407 797 801 73 83 25184 250 586 697 84 913 26010 68 345 414 50 90 717 82 27057 81 100 12 48 82 356 584 98 787 97 907 47 28232 33 467 511 21 25 64 606 956 29009 419 95 205 706 21 52.

30025 310 412 511 644 64 732 915 31077 177 84 320 60 462 85 634 82 749 800 917 32182 321 821 991 33116 59 280 370 96 435 72 671 711 34116 72 460 532 76 630 76 80 910 35299 499 765 811 36010 199 205 407 596 776 966 72 37048 99 298 334 622 46 961 38030 139 202 333 413 518 671 785 874 39154 397 333 53 72 513 633 734 87 888.

40196 330 595 652 833 967 41219 500 740 881 42123 599 636 88 719 65 804 53 95 959 95 43130 326 600 720 25 831 915 44139 100 56a306 414 53 540 46 664 724 89 92 915 71 45198 228 461 91 562 94 802 23 919 34 46069 420 958 88 47023 290 521 629 91 840 48029 68 192 358 546 718 43 966 49092 454 55 5[illegible] 685 827 36 88 948.

50130 439 693 714 51023 566 652 99 829 41 992 52008 24 368 460 71 525 51 90 756 66 910 53038 127 56 211 58 339 89 424 511 806 32 926 50 64166 237 315 579 647 732 62 55049 11515 286 363 430 597 652 783 561 95 279 393 460 52 693 715 91 57036 99 270 489 662 713 852 85 89 966 58085 261 72 351 417 708 98 690 704 91 865 980 59086 177 221 53 332 71 83 484 505 50 626 746 60 843 65 907 55 73 99.

60061 112 86 311 88 92 412 29 514 99 606 88 785 822 902 61027 89 60 170 207 379 90 426 550 611 29 761 62 82345 940 62034 605 216 355 690 778 63027 207 796 853 939 64092 306 8 408 63 705 578 904 65037 112 375 665 745 883 66034 680 750 56 95 67065 266 419 559 757 935 68011 33 290 345 528 633 962 69111 264 87 397 444 37 51 699 797 804 45 59 880 919.

70248 368 502 85 625 718 869 930 71035 206 39 307 492 507 79 688 723 52 56 927 72023 505 320 86 526 752 907310821793 326 540 607 16 54 56 87 796 842 74096 171 318 58 87 98 474 501 39 660 744 92 836 75117 57 300 414 70 755 983 76062 179 351 518 620 709 833 99 919 82 77094 413 511 612 733 440 64 805 95 983 78499 731 850 95 99 932 79191 336 509 746 56 830 964.

80112 24 47 62 223 25 36 65 314 57 422 32 89 61; 69 950 81010 27 114 296 360 435 508 15 643 775 844 92 82129 424 50 67 518 98 735 47 816 20 67 60 73 83048 121 328 661 779 813 84147 620 60 894 975 85193 96 316 25 426 678 86085 205 51 66 92 364 70 467 705 9 87110 82 273 7? 339 86 543 724 824 952 88240 312 48. 88 89 491 687 708 89008 21 98 372 498.

90123 246 682 712 874 91059 377 97 525 49 696 997 92112 34 264 440 507 31 715 94 874 95 969 93020 318 470 74 584 784 914 94091 96 245 85 313 25 33 426 85 641 720 804 971 95017 358 417 602 42 820 983 96013 218 17 305 93 436 510 676 837 63 81 992 97050 101 259 450 689 95 760 822 914 98037 58 105 95 223 345 453 99097 154 56 223 750 820 931 38

100019 183 323 91 434 558 602 767 824 101192 353 56 61 568 702 34 815 102058 138 83 213 27 353 710 60 803 43 61 82 103033 56 272 308 582 640 79 735 800 90 13 15 104024 141 44 47 433 637 53 797 861 963 105007 9 87 670 93 98 738 50 47 846 47 921 45 106164 235 70 695 758 880 934 5: 107126 245 420 612 69 740 875 95 108027 47 70 319 422 88 95 564 89 607 752 814 909 109097 219 602 24 738 817 942 50 53,

110034 66 403 47 948 111036 87 651 82 112092 147 430 772 802 66 996 113379 423 92 525 54 83 638 53 795 86 993 114090 272 342 58 715 115091 130 392 420 541 58 60 92 679 707 13 82 93 993 116330 86 94 483 90 117004 89 386 589 917 60 938 87 95 118030 113 22 208 59 93 424 41 924 859 119016 151 324 73 405 16 20.

120059 150 54 324 88 549 732 77 887 89 958 95 121395 93 542 660 799 818 982 122123 24 200 461 541 54 734 955 123163 88 203 75 498 99 516 17 625 870 951 124053 119 27 288 475 528 80 685 984 125088 248 304 506 531 845 986 126221 354 76 96 755 831 75 953 129129 470 605 14 724 94 892 905 128215 76 318 83 91 607 46 893 955 68 129098 138 63 202 444 500 24 89 629 728 839 988.

130238 395 438 57 544 131120 21 245 315 36 709 13 906 132106 85 95 300 321 33 43 530 49 687 786 93 981 133049 88 105 53 210 85 359 523 811 134163 235 79 405 18 62 551 623 977 135092 181 322 97 542 61 614 66 841 79 136049 470 21 82 579 660 702 957 137105 511 61 619 715 34 953 138051 115 76 210 291 418 84 91 530 605 716 958 84 139017 37 145 93 304 19 572 78 608 31 874 92 996.

140357 409 553 60 626 91 700 720 52 930 39 44 57 141221 26 312 502 71 636 764 845 905 29 142062 139 96 97 218 37 343 487 799 909 67 43 143006 131 44 47 270 347 56 537 41 144023 96 135 358 951 145110 53 513 48 620 58 821 45 146029 64 196 412 16 21 84 525 602 17 898 137056 86 229 323 52 63 583 90 701 148000 22 39 235 57 631 782 872 920 149038 100 283 700 34 826 95 982

150056 384 662 890 151059 193 308 51 545 72 604 26 909 152257 331 492 503 43 93 642 870 153099 280 336 626 722 803 913 154022 29 246 51 58 89 323 834 49 155117 94 693 835 41 75 978 98 156109 219 659 157156 275 158048 52 90 216 49 446 619 819 159185 250 300 33 431 572 789 885.

160009 75 94 315 45 79 488 584 611 716 48 828 79 938 161032 70 73 135 75 550 867 162025 256 326 43 429 597 653 888 163253 405 594 630 735 88 817 41 931 78 164088 244 322 463 76 97 501 42 680 98 930 60 165085 93 135 468 504 40 836 82 88 166034 143 247 70 375 70743 846 50 167043 163 217 316 23 510 40 619 56 759 829 63 168089 233 336 523 668 745 817 64 947 169137 260 400 84 637 812 27 40 932 49

II CIĄGNIENIE.

Zł. 10.000 — 41660 82997

Zł. 5.000 — 31862 15311 150051

Zł. 2.000 — 8455 33180 32879 36246 58165 62236 73502 114558 116094 120118 137204 140382 154904

Zł. 1.000 — 20694 26619 29586 31565 34363 47031 66139 71482 107941 120715 148042 149137 159212 136815 161052 165165.

STAWKI:

423 606 853 60 985 1092 405 894 925 2037 192 396 643 745 93 94 929 3096 144 60 262 67 406 08 598 715 808 89 908 4193 97 99 223 68 71 301 42 523 640 56 755 929 5165 249 74 96 99 422 525 27 757 804 6125 67 211 78 338 451 539 993 7022 137 343 47 507 37 617 705 78 96 848 993 8060 537 809 49 9022 242 71 398 572 832 40 87 978

10081 243 90 575 90 704 35 892 904 11043 219 338 454 536 715 75 836 82 91 940 82 12366 88 498 99 503 10 48 903 28 13037 227 28 84 337 473 975 14033 352 77 550 611 34 745 806 32 15101 206 9 304 414 77 97 526 48 91 644 60 804 61 16117 241 302 56 61 459 612 702 05 17118 331 51 54 97 494 616 37 805 75 18169 248 49 84 303 69 82 430 697 751 19064 113 58 98 253 94 538 701 804 12 32 990

20293 303 515 32 620 81 726 51 97 841 53 21095 139 241 49 91 346 548 94 22136 46 55 232 301 407 40 48 75 601 32 860 964 69 23047 153 318 497 504 10 617 28 77 843 24137 360 76 568 91 637 25066 104 02 82 230 350 648 95 718 76 26145 54 452 53 77 561 858 72 967 79 89 27073 86 93 184 94 288 626 28334 456 63 590 884 29029 42 66 113 283 480 97 555 643 727 941

30309 461 92 663 978 31214 47 796 98 95 32105 222 31 330 473 577 632 65 832 56 33192 93 304 15 28 62 82 798 34026 70 126 233 40 41 410 72 747 876 98 938 35108 67 214 58 386 570 72 911 36088 243 535 41 621 41 810 63 72 978 37089 180 231 528 774 38000 159 211 46 436 615 22 725 803 71 939 44 39143 253 84 350 87 494 625 64 71 97 783 98 878 87

40073 166 215 93 378 572 41044 79 236 387 95 588 92224 564 706 20 864 43036 70 72 156 219 34 347 610 16 845 97 44365 76 567 97 616 22 93 716 999 45038 46 71 158 258 64 327 85 411 35 73 526 606 83 797 811 46184 89 311 97 27 517 20 632 746 815 47013 66 120 44 331 539 609 713 832 48142 88 213 430 60 73 82 648 49321 471 511 78 650 73 700 841 46

50055 160 71 363 442 56 66 87 97 517 86 612 62 757 63 946 51076 152 74 247 442 502 613 934 66 52284 71 92 595 708 92 810 88 53020 121 92 340 87 95 600 01 51 83 780 844 932 54002 95 427 79 512 613 819 75 939 55056 83 116 602 840 986 56122 23 223 35 365 510 71 78 848 57108 74 272 75 316 419 55 67 631 737 52 68 69 836 973 58149 440 587 681 901 02 63 59009 144 283 88 313 38 69 97 425 56 778 96 804 59 86 96

60034 149 82 409 20 755 851 64 978 61571 711 74 810 62057 486 744 63115 65 90 279 543 684 943 51 63 64093 146 259 300 45 485 517 744 50 823 65023 197 386 735 810 66225 28 344 493 607 713 873 67201 17 49 310 41 411 70 576 763 831 68103 65 296 318 670 71 705 922 39 69580 128 281 535 66 685 707 50 970

70010 14 59 69 170 239 350 428 686 799 880 905 18 43 71009 96 140 455 572 923 72004 88 342 83 423 622 73188 318 93 759 807 962 74035 41 165 275 458 519 94 698 881 75050 51 373 687 810 76025 50 152 273 300 78 450 57 92 544 670 939 77099 232 414 38 604 18 807 914 64 78073 153 97 216 453 726 836 79105 78 519 35 74 763 870

80123 412 538 86 817 81135 282 389 423 701 68 854 84 82180 385 547 614 879 83061 98 284 306 14 436 942 72 84090 91 221 342 53 64 555 608 68 821 27 994 85022 192 263 335 50 86 400 09 45 84 741 46 963 86056 170 431 684 793 872 87154 359 99 451 522 64 72 654 999 88019 91 148 96 499 521 24 619 716 21 91 800 919 40

90091 94 179 713 78 530 54 761 97 893 95 958 91003 97 101 31 232 48 305 513 823 93 905 92144 208 345 581 98 774 873 988 93028 83 365 443 520 641 818 943 96 94105 86 90 305 96 661 732 92 830 981 95448 82 581 622 738 40 850 62 96 96097 214 46 441 579 638 797 918 67 97155 687 701 38 83 851 76 98 962 75 980066 81 280 524 607 12 18 23 27 790 809 935 99167 277 367 488 501 42 92 812 906.

100075 140 270 308 83 404 519 67 6557 07 15 36 74 85 953 101066 80 112 23 266 99 306 79 519 52 609 21 727 63 64 85 962 64 102056 357 415 29 53 687 832 929 103198 218 90 346 65 416 567 69 80 645 712 8722 910 104198 559 640 47 710 920 105183 90 357 432 540 825 75 106075 82 138 298 301 16 466 521 613 735 67 808 107049 52 228 29 818 44 602 714 50 108169 88 218 30 51 763 72 76 802 35 67 901 109014 109 43 258 472 549 71 604 29 852 58 79 86.

110016 60 116 222 538 80 674 80 674 96 858 111208 54 378 523 815 943 112252 325 38 73 567 722 82 812 22 54 94 113000 209 87 435 540 637 760 61 857 91 941 61 114044 134 82 292 430 528 32 47 816 55 66 115019 74 243 494 569 606 831 36 98 116032 184 269 347 412 575 77 682 83 7701 77 812 70 929 63 117015 39 253 321 596 118291 448 543 58 648 50 805 86 119069 244 374 527 724

120088 343 447 82 92 697 702 818 66 985 121041 51 90 472 720 59 985 122136 346 552 68 915 123003 148 362 565 747 80 813 74 927 67 85 124042 207 03 90 328 68 79 436 125014 356 62 493 666 69 710 827 34 995 126073 239 436 541 641 837 76 86 975 77 127048 51 93 463 560 632 59 97 889 918 62 128068 133 40 338 61 647 72 826 51 94 129146 75 303 22 65 657 897 917.

130018 35 169 349 692 985 131040 42 326 58 445 74 92 678 771 132403 91 707 962 56 133089 113 401 86 661 798 867 987 134048 92 219 409 50 662 69 718 94 816 77 135018 117 290 393 408 602 713 35 983 136050 72 81 106 60 312 78 478 87 541 694 808 964 137117 309 34 484 779 90 138160 89 277 315 465 606 930 139096 98 184 500 607 18 70 881 901 93

140004 188 44 68 240 318 448 448 588 731 831 914 83 96 14187 487 569 623 63 729 142158 221 88 99 579 735 48 817 90 143011 69 425 54 549 751 59 89 852 74 76 970 144108 222 42 308 63 90 413 537 618 706 29 38 43 68 808 943 90 145162 244 86 320 83 438 62 54 551 749 71 146173 245 55 390 645 48 710 863 147090 317 489 632 729 59 971 148035 237 340 93 720 48 149305 28 455 509 32 659 720 867 909

155086 104 39 67 222 91 390 429 64 151194 244 339 546 90 601 43 92 716 873 152014 28 305 12 98 432 42 521 88 665 704 56 830 911 153031 33 365 433 557 613 54 94 773 86 154064 147 95 208 97 363 677 796 850 155330 564 705 22 77 828 88 943 156001 494 699 157109 220 497 652 88 812 940 158146 43 572 645 836 159131 58 322 68 759 827 16 19.

160084 209 401 75 92 843 996 161055 58 78 160318 700 98 928 162022 71 101 438 602 05 743 849 68 992 163011 264 74 69 82 301 10 15 450 643 704 164020 132 65 415 637 93 701 39 59 910 56 165013 47 394 448 75 77 762 805 956 82 166228 36 91 306 81 496 550 74 644 74 78 99 727 46 167021 112 283 483 714 61 168185 291 386 616 752 873 169294 373 67 81 441 78 530 645 728 836

Festivale Salzburskie.

ZJAZD MIŁOŚNIKÓW MUZYKI.

Gwar różnojęzyczny w malowniczym zakątku Alp.

Salzburg, we wrześniu.

Piękne miasto nad rzeką Salzach wre zgiełkliwem życiem. Na mostach trzepocą flagi, a turyści, zwłaszcza Anglicy i Amerykanie, przybyli tutaj na słynne festivale salzburskie, krążą po mieście w tyrolskich ubraniach i śpiczastych kapeluszach.

Nastrój powszechny jest radosny. Wszyscy wybierają się wieczorem złożyć owację Toscaniniemu, najbardziej chyba utalentowanemu ze współczesnych dyrygentów, a zrana wszyscy byli obecni na mszy polowej, wśród sztandarów, dział i kasków stalowych, zaś wice-kanclerz Starhemberg, przystojny dowódca Stahlhelmu, wygłosił przy tej sposobności przemowę, której wszyscy słuchali z zainteresowaniem ze względu na osobę mówcy.

Życie wydaje się pełne uroku w pięknem mieście, tak niezwykle malowniczo położonem u podnóża zielonych i białych Alp, iż posiada sławę jednego z najpiękniejszych miast Europy. Podczas festivalów muzycznych Salzburg przepełniony jest muzyką i gośćmi. Pełno tyrolskich kapeluszy, Rolls Royce muzykalnych księżniczek i młodzieży.

W południe fala tłumów kieruje się do kawiarni — Bazaru, przy moście, naprzeciwko ratusza. Zapija się tutaj

wyborną kawę białą,

ocierając się o artystów w cywilu. Ci ostatni dyskutują o wartości Brunona Waltera i Toscaniniego, a „bywalcy" międzynarodowych atrakcyj studjują pochodzenie aut według liter na nich oznaczonych. A przyznać trzeba, że niema do tego zajęcia dogodniejszego miejsca od Salzburga podczas uroczystości muzycznych. a więc dla przykładu G. B. oznacza auta angielskie, F. — francuskie, H. — szwajcarskie NL — holenderskie i t. d.

Po tych studjach wszyscy udają się do restauracyj na

sarninę z czerwoną kapustą,

gulasz z papryką i pieczone kurczęta zwłaszcza do O.O. Benedyktynów klasztoru św. Piotra, którzy mają doskonałego kucharza i piwnicę win romańskich. Również słynie ze swej dobrej kuchni lokal pod Winnem Gronem, oberża Kaczki i Złotej Gęsi, czy też Błękitnego Niedźwiedzia — te trzy ostatnie skromniejsze i malownicze.

Wszyscy są w stałym pośpiechu, ponieważ trzeba koniecznie nabyć kapelusz z piórkiem, grube białe pończochy w prążki, charakterystyczne dla Salzburga woskowe posążki dzieciątka Jezus i świece przeróżnych kształtów.

Cały dzień w Salzburgu mija w pośpiechu: o jedenastej zrana trzeba zdążyć na koncert, o trzeciej na próbę Mszy Mozarta;: a wieczorem trzeba posłuchać Don Juana. O piątej popołudniu zaś, jeżeli deszcz pada, trzeba zobaczyć

marjonetki salzburskie,

najładniejsze i najbardziej finezyjne w Europie. Tutaj, w teatrze marjonetek można w ciągu godziny usłyszeć operę Mozarta, a Fausta Goethego w ciągu dwu godzin, gdy Reinhardt w teatrze miejskim wystawia go całe sześć godzin To też wiele osób błogosławi teatr marjonetek, który dozwala im po powrocie na domowe pielesze pochwalić się, że widziały Fausta. Arcydziełem jednakże marjonetek salzburskich jest

dzieciństwo Mozarta.

Wszędzie panuje ruch i ożywienie, dostarczając wspaniałego widowiska, którem specjalny urok Austrjaków z odrobiną nonszalancji dodaje cech szczególnych.

Na wystawach księgarń widnieją wszędzie programy sezonu bieżącego w biało-czerwonej oprawie na zmianę z pośmiertną fotografją kanclerza Dollfussa, w czarnej ramie.

Wieczorem, gdy opera wystawia Don Juana w wielkiej sali słychać gwar różnojęzyczny. Entuzjazm jest wielki, a sensację dla tłumów stanowi loża przy scenie, w której zobaczyć można majestatyczną postać kardynała — arcybiskupa Salzburga śledzącego na scenie klątwy Don Juana i nieszczęść donny Elviry.

Po widowisku wszyscy udają się do Kasyna, pałacu Mirabell, gdzie przy stolikach jeszcze roztrząsa się wrażenia wieczoru.

Drzewiecki.

Szkoły europejskie — to fabryki automatów.
Poszanowanie duszy dziecka.
Symbioza duchowa w Indjach.

Kalkutta, we wrześniu.
Kiedy, zwiedzając szkoły i uniwersytety w Indjach, zapytaliśmy jednego z tamtejszych pedagogów, jak daleko pójdą oni w naśladownictwie europejskich uczelni, usłyszeliśmy bardzo znamienną odpowiedź: „W urządzeniach, metodyce — jak najdalej, w podstawach wychowawczych zaś jak najmniej".

— Szkoły nasze, od powszechnych do wyższych, o ile chodzi o postępy dydaktyczne, nie mogą pozostać zbyt daleko poza europejskiemi lub amerykańskiemi, gdyż nie możemy zaprzeczyć wybitnych wyników, osiągniętych na tem polu przez ludy zachodnie.

„Ale podstawa wychowawcza?... Tutaj między Wschodem i Zachodem jest i będzie przepaść.

„Wy wychowujecie zbiorowość, „kollektyw", my nie zerwaliśmy i nie mamy zamiaru topić w niej „indywiduum".

Szkoły wasze, to przeważnie fabryki, gdzie produkujecie przeciętne, „standaryzowane" automaty, — ludzi, których całe zadanie ma polegać na spełnieniu w przyszłości pewnych funkcyj w życiu społecznem.

„Garść więc osób, najczęściej zupełnie do tego nie powołanych, uzurpuje sobie prawo opracowania „programu wychowawczego", na krótką naturalnie metę, bo ich następcy znów będą przechodzili gorączkę tworzenia i reform.

„To też, może nie wiecie nawet, że większa część waszych bolączek społecznych i niezadowolenia, które nurtuje u was stale wypływa z tego porywania się na najświętszą rzecz, jaka istnieje na świecie:

na duszę dziecka,

nad którą, zamiast jak roślinę otoczyć ciepłem miłości, robicie stale eksperymenty, wciągając w wir waszych doktryn, upodobań, polityki i wogóle egoistycznych celów.

„Kopjujemy może wasze szkoły ze wnętrznie, ale Boże broń nas od waszych ideałów wychowawczych!

„U nas szkoła przeważnie bierze sobie za zadanie naukę; rolę wychowawczą, oczywiście spełnia ona też, przez wdrażanie do dyscypliny, do życia społecznego lecz wychowawcą istotnym jednośki jest u nas „guru".

„Tego nie posiada żaden inny, poza Indjanami, naród, ale wam będzie nawet trudno zrozumieć rolę „guru", bo nie macie nawet krótkiego odpowiednika w waszych językach europejskich".

„Co to jest więc „guru",

Rzadko który Europejczyk faktycznie będzie w możności wniknąć w istotę stosunku „guru", czyli wychowawcy, do „czeli", to jest do ucznia, gdyż rzadko kiedy Hindus dopuści Europejczyka do takiej zażyłości, braterstwa, przyjaźni, przy których dopiero zaczyna nabierać kształtu ten stosunek, a pojęcie "guru" — jasności z własnych przeżyć.

Spotykamy, podróżując po Indjach wielu serdecznych ludzi, gościnnych, uprzejmych, — często nauczycieli, którzy nie szczędzą uwag ze swego doświadczenia, ale to jeszcze nie „guru".

Guru i czela

to symbioza duchowa

dwojga istot, z których jedna jest więcej duchowo rozwinięta. Czela pozornie jest uczniem, bo on się pyta, radzi, spowiada ze wszelkich swoich przeżyć duchowych, trosk, obaw, pragnień i aspiracyj.

Ale „czela" może być starszy wiekiem, aniżeli „guru", może formalnie być więcej wykształconym intelektualnie.

Znakomity filozof hinduski Vivekanada, twórca współczesnego ruchu umysłowego i religijnego Indyj miał jako „guru" analfabetę. „Guru" to starszy brat w rozwoju ducha, „czela" — brat młodszy. Oczywiście płeć nie stanowi tutaj żadnej przeszkody i kobieta może mieć guru mężczyznę i odwrotnie.

Dobór „guru" idzie drogą zupełnie naturalną. Prawie każdy rozwinięty duchowo Hindus posiada swego „guru". Jest to więc już nie zwyczaj, lecz raczej instytucja społeczna, o której my w Europie mamy zupełnie błędne pojęcie, przypuszczając z literatury okultystycznej, pisanej przez pseudo-naukowców, że „guru" to wtajemniczony w wiedzę tajemną, a czela to adept wtajemniczenia.

— „Guru" to coś zbliżonego do waszego spowiednika z tą różnicą, że jemu opowiadacie tylko swoje grzechy i upadki, „guru" zaś nasz słyszy i o dobrych porywach i wzlotach duszy, które koryguje, koordynuje jeśli potrzeba. „Guru" musi być stałym przyjacielem doradcą, a jeśli się oddala, pozostaje w korespondencji ze swym młodszym bratem".

Indje to całkowita antyteza Zachodu. Aby więc rozumieć siebie, musimy przeniknąć w głębię tego sfinksa, starać się czytać w duchowem jego obliczu.

W.

Pociąg elektryczny zabił trzech kolarzy.

W Amsterdamie wydarzył się tragiczny i dość niezwykły wypadek. Trzej kolarze holenderscy Klaas Vannek, Handers i Hoevens wracali autem z zawodów. W pewnej chwili auto zderzyło się z pociągiem elektrycznym. Trzej kolarze zostali zabici na miejscu, a ich menażer został ciężko ranny. Ciała zabitych są straszliwie zmasakrowane, gdyż pociąg wlókł ich przez dłuższy czas.

Taksówką przez okno do perfumerji.
Emerytowany aktor ciężko ranny.

Łódź, 19 września.

Niepowszedni wypadek wydarzył się wczoraj przy ulicy 11 Listopada o godzinie 15-ej. Ulicą w kierunku Placu Wolności jechała taksówka Nr. 23.

Przed posesją nr. 13 kierowca samochodu Tadeusz Matelski mimo panującego o tej porze znacznego ruchu jechał szybko. W tem jakiś przechodzień zbyt późno zorjentował się, iż nad jeżdża samochód. Kierowca Matelski skręcił raptownie i straciwszy panowanie nad kierownicą i hamulcami, wpadł całym pędem na chodnik, a następnie na okno wystawowe perfumerji Arona Buchwajca, przy ulicy 11 Listopada 13. Przed wystawą zatrzymał się w tym czasie Kazimierz Smiałowski emerytowany aktor teatrów łódzkich.

Samochód przygniótł Smiałowskiego do wystawy, która pod naporem pękła i samochód wraz z przygniecionym aktorem wpadł do wnętrza perfumerji.

Niezwłocznie pośpieszono z pomocą rannemu i wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz przybyły na miejsce stwierdził u Smiałowskiego ciężkie uszkodzenia ciała i po nałożeniu opatrunku przewiózł go do szpitala.

Taksówka została uszkodzona i unieruchomiana. Również w składzie perfumeryjnym Buchwajca wyrządzone zostały znaczne straty, które właściciel oblicza na sumę 600 zł.

Na miejsce wypadku przybyli przedstawiciele policji, którzy wdrożyli dochodzenie karne przeciw szoferowi Matelskiemu.

DWIE OFIARY NOŻA.
Awanturnicy zamordowali syna kowala.

Z Poznania donoszą:

Między 20-letnim Benedyktem Kowalskim, synem mistrza kowalskiego w Turznicach, a Aleksandrem i Bolesławem Goszkami istniały od pewnego czasu zatargi osobiste. Ażeby się zemścić na K., Goszkowie i szwagier ich Lewandowski, zwabili go podstępnie do szynku, wszczynając po uraczeniu się wódką kłótnię z Kowalskim. W czasie sporu K. otrzymał od jednego z przeciwników

sztyletem w pierś.

Rannego odwieziono natychmiast do tut. szpitala miejskiego, gdzie po dokonanej operacji lekarskiej zmarł. Bolesław G. został aresztowany, brat jego Aleksander zdołał natomiast zbiec.

W Michalu wynikła przed kilku dniami między Stanisławem Orłowskim a Józefem Sową, wracającymi z zabawy tanecznej, bójka na noże. O. zadał swemu przeciwnikowi głęboką ranę w pierś. Mimo troskliwej opieki lekarskiej zmarł S. w tut. szpitalu w strasznych męczarniach. Zabójca został aresztowany.

Po Katowicach — Łódź
Wielki przemyt jelit z Niemiec.

Łódź, 19 września.

W związku z ujawnieniem wielkiej afery jelitowej na terenie Katowic, straż Graniczna w Łodzi zwróciła uwagę na działalność niektórych firm, prowadzących handel jelitami i po dłuższych obserwacjach ustaliła, że firmy łódzkie były w kontakcie z przemytnikami katowickimi i sprowadzali stamtąd towar, narażając Skarb Państwa na poważne straty.

Jak ustalono, głównymi odbiorcami przemyconych jelit w Łodzi była firma Jelitop, przy ulicy Zgierskiej 18 oraz firma Tabacznik, mieszcząca się przy ul. Zgierskiej 33.

Przeprowadzone rewizje w składach wspomnianych firm, oraz w innych składach, dały nadspodziewane wyniki, albowiem znaleziono większą ilość beczek i skrzyń, w których przechowywane były jelita, a które zostały przemycone do kraju.

Towar został zakwestjonowany, zaś przeciwko właścicielom zakwestjonowanych jelit wdrożono postępowanie karno skarbowe.

Należy zaznaczyć, że wskutek nielegalnego przemytu jelit do Polski, skarb Państwa poniósł dość znaczne straty.

FR. HARPER

Dług Hanki Wolskiej
(ODWET)

41

Współczesna powieść obyczajowa — Adaptacja autoryzowana Eug. Bałuckiego

— Czemu pani taka smutna? Leży pani od rana, a już wieczór się zbliża. To bardzo niezdrowo. Może pani chora.

— Nie, dziękuję pani, nic mi nie jest.

— Tak. . . może. . . ale pani cały dzień o czemś myśli — zauważyła podejrzliwie pani Gardowa.

— Mój Boże — odpowiedziała Hanka z lekkim podrażnieniem — każdy ma swoje kłopoty. . .

— Ach, te kłopoty — podchwyciła pani Gardowa ze współczuciem wątpliwej szczerości. — Człowiek chodzi cały dzień mówi, śmieje się a w głębi serca coś go toczy. Naprzykład mnie nie wychodzi z głowy rok 1921. Zawsze tak bywa że rok czy miesiąc zaważy na losie człowieka. .. Co ja mówię?. . Jedna godzina nawet minuta może stanowić o wszystkiem.

Hanka leżała nawznak, wpatrując się w ciemniejącą koronę drzewa, przez którą przeświecało wieczorne niebo.

— Widzi pani, właśnie zastanawiam się nad tem, jak naprawić skutki takiej godziny, albo jednej tylko minuty.

— Tego nigdy się nie da naprawić.

— O, nie! Niech pani tak nie mówi! Pani się myli, bardzo się myli! Zawsze można zwrócić, co się wzięło.

Pani Gardowa, artystka filmowa z roku 1921 dawno zapomniana Rena Terska, gniewnie pokiwała głową.

—Nadzwyczajnie! Oddać, co się wzięło!. . Lekko powiedzieć, ale zrobić tego nigdy nie można — dokończyła spokojniejszym tonem, zawracając do domu.

Było po ósmej. Zapadł wieczór, tu i ówdzie błysnęły ognie.

Hanka wstała i powlekła się ociężałym krokiem do siebie na górę.

ROZDZIAŁ XXII.

Nastała noc. Przez otwarte okna wpadały do pokoju ćmy, krążąc bezszelestnie wokół światła. Hanka Wolska czekała na Lachowicza, spoglądając niewidzącym wzrokiem na niebo, usiane gwiazdami. Panowała taka przeraźliwa cisza, że nieledwie można było ją słyszeć. Spokój tej godziny był niemożliwy do zniesienia.

W kilka minut później przymknęła okna i zaszyła się w kąt pokoju. Raptem uczuła przemożną potrzebę mówienia, usłyszenia własnego głosu, zmącenia tej ciszy choćby odgłosem kroków i nie mogła ruszyć się z miejsca. Skuł ją bezwład gorzkiego osamotnienia, czuła się opuszczona, jak zimny, czarny cień, padający od jej ciała i nieruchomo zastygły na ścianie.

Nagle strzelił jej do głowy dziki pomysł: zatelefonować do doktora Iwanickiego, zaprosić go na filiżankę herbaty, posłyszeć żywe słowo. Tyle myśli leżało ciężkim kamieniem na duszy, a Lachowicz nie zjawiał się. Ale przecież musiał przyjść:

(d. c. n.)

Dodatek sportowy

SEZON BOKSERSKI W PEŁNI

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W BOKSIE.

Na ub. poniedziałek i środę wyznaczył Śl. O. Z. B. dwa spotkania z cyklu drużynowych mistrzostw Śląska. O ile pierwsze, Ruch — „27“ Orzegów stało na zadawalającym poziomie, to drugie „06“ Mysłowice — „Slavia“ zakończyło się potrójnem fiaskiem.

„06“ bowiem swego czasu uparcie walczyło o dopuszczenie dwóch jego drużyn do mistrzostw, na co jednak Śl. O. Z. B. ze względów zasadniczych zgodzić się mógł.

Obecnie okazało się, że Mysłowiczanie nie dysponują nietylko dwoma drużynami, ale nie mają nawet jednej kompletnej.

Dwu zawodników odpadło przy wadze, jeden zaś się nie stawił, co wystarczyło Slavii według nowego regulaminu P. Z. B. wygrać zawody w. o. 16:0.

Niedobór kasowy tego meczu zbiegł się jeszcze ze śmieszną decyzją urzędujących arbitrów w walce Kulessa — Białas.

Poszczególne walki towarzyskie dały następujące wyniki:

(Slavia na pierwszem miejscu): Kurek poddaje się w 3 starciu technicznie lepszemu Hanfowi. Sus wygrywa z Bielskim II przez k. o. w pierwszej rundzie. Engel uzyskał z debiutującym Malinowskim tylko remis. Białasowi zostaje przyznane zwycięstwo nad dużo lepszym Kulessą. Flaszyński było klasę lepszy od Bielskiego III., musiał się jednak zadowolić remisem. Skalec uległ Bielskiemu I. na punkty. Jasiulek zaś był „bezrobotnym“ wskutek skreczu Czerwienia. Cebula wykończył Gronostaja w 3 starciu.

—o—

RUCH — „27“ ORZEGÓW 12:4.

Ruch odniósł niespodziewanie wysokie zwycięstwo pomimo tego, że goście uzyskali 4 punkty na wadze. Uderzyć musi fakt, że Hajduczanie znacznie poprawili swą formę. Należy to napisać na dobro nowopozyskanego trenera, byłego mistrza Polski w wadze lekkiej Wochnika, oraz i sprężystemu kierownictwu, które spoczywa w rękach kapitana Charkowskiego i p. Musioła.

Przebieg walki był następujący (Ruch na pierwszym planie):

„Jasiński“ — zwycięża nieznacznie na punkty Brabańskiego — Proske wygrywa z Wachowiakiem — Manecki zwycięża Połoczka — Korzeniec po nieciekawej walce wygrywa z Palusem — Richter ulega Jabłońskiemu w spotkaniu przyjacielskiem przez techniczny nokaut — mistrz Śląska Bieniek zwycięża ambitnego Lizurka. W wadze półciężkiej Kurek („27“) wygrywa w. o., w ciężkiej zaś Koszmiderowi przyznano punkty walkowerem wskutek niestawienia się zawodnika Orzegowa.

W spotkaniu przyjacielskiem Kurek wygrywa przez k. o. z Koszmidrem w 3 starciu.

—o—

Zawody lekkoatletyczne

o mistrzostwo Śląska

Na chorzowskim stadjonie W. F. i P. W., odbyły się ub. niedzieli mistrzostwa Śląskiego O. Z. L. A. w trójboju pań, oraz pięcioboju panów. U pań na 8 zgłoszeń, startowało 6 zawodniczek. 1 miejsce zdobyła Orłowska (Stadjon) 110 punktami, przed zawodniczkami Pogoni Białasówna (102), Wasilewska (101) i Bytomską (100 pkt.).

Z lepszych wyników należy wymienić: 100 metrów 13 sek. (Orłowska), oraz oszczep 25,56 (Wasilewska). Reszta wyników bardzo przeciętna.

W 5-cioboju panów zajął poraz trzeci skolei pierwsze miejsce Sobik ze Stadjonu, zdobywając 3112,9 pkt.; 2) Chmiel J. (Pogoń) 2884,28 p.; 3) Kosz (Stadjon); 4) Glania (Sokół Krywałd).

Lepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach: 200 m i dysk (Sobik), 23,7 i 31,17; 1.500 (Glania) 4:36,4. Startowało 12 zawodn. Organizacja dosyć sprawna — zainteresowanie jak zwykle ... nikłe.

—o—

Sympatja znikła wraz z rowerem

a poszkodowany fatygant czeka

Henryk Borzucki (Piaskowa 10) nawiązał w Świętochłowicach rozmową ze znaną z widzenia jakąś miłą niemiastą, która ogromnie przypadła mu do serca. Już od pierwszej chwili rozmowy nadskakiwał jej wielce, co skończyło się na sprowadzeniu roweru damskiego, by też znajoma mogła sobie urządzić przejażdżkę.

Przejażdżka trwa już kilka dni, a Borzucki stoi w miejscu w nadziei powrotu tak miłej osoby.

—o—

Pomysłowy złodziejaszek

wyekwipował się tanio w „statki“

Monter Herfer Otton z Katowic (ul. Mikołowska 41) doniósł policji, że wczoraj przedpołudniem, około godz. 10-tej przyszedł do jego warsztatu nieznany osobnik, przedstawiający się za magazyniera folwarku w Brynowie i prosił o naprawę wirówki.

Herfer wysłał natychmiast z nieznanym swego ucznia, któremu polecił również zabrać różne narzędzia ślusarskie jak: świdru, klucze, gwintownice i t. p. potrzebne do naprawy wirówki.

W drodze do Brynowa nieznany osobnik, który jak się okazało, był zwyczajnym oszustem, odebrał od ucznia teczkę z narzędziami i polecił mu wrócić do warsztatu, celem zabrania kluczów francuskich, koniecznie potrzebnych do naprawy maszyny.

Uczeń Dylong Herman nie przeczuwając nic złego, wrócił do warsztatu skąd zabrał klucze poczem udał się na miejsce spotkania z owym magazynierem, którego jednak nie zastał, gdyż w międzyczasie zbiegł.

Jak wesele, to wesele

dobry i zegarek

Onegdajszego wieczoru o godz. 23-tej w czasie uczty weselnej w mieszkaniu Wilhelma Lazarza w Chorzowie II. przy ul. Bytomskiej 79, skradziono na szkodę hutnika Bednarka Józefa z Chorzowa, srebrny zegarek męski, jubileuszowy, z napisem na tylnej kopercie „Za 25-lecie służby Zjednoczone Huty Król i Laura“.

Kradzieży dopuścili się Szubert Jan, Szmatloch Ernest oraz Trzęsimiech Franciszek z Chorzowa, którzy jako znajomi Lazara bez zaproszenia weszli do domu weselnego, tam wszczęli bójkę z gośćmi weselnemi, a następnie w czasie ogólnego zamieszania skradli Bednarkowi zegarek.

*

Ubiegłego wieczoru o godz. 23-tej w czasie libacji w restauracji Dzierżonia w Bytkowie skradziono z kieszeni marynarki Karolowi Gibasowi z Bytkowa 1000 fr. franc.

Silnie podejrzani o dokonanie tej kradzieży są K. Franciszek i T. Albina z Bytkowa, którzy wspólnie z poszkodowanym siedzieli przy jednym stoliku w tej restauracji.

Zaginiona

Dnia 13 b. m. robotnik Augustyn Buchczyk z M. Dąbrówki (ul. Dytrycha 5), wysłał do Katowic swą córkę Elfrydę liczącą lat 16, która do dnia dzisiejszego do domu nie powróciła. Zaginiona jest około 165 cm wysoka, szczupłej budowy ciała, włosy c. blond strzyżone, twarz okrągła, mówi po polsku i niemiecku, ubrana w zielony sweter, siwą sukienkę i siwy beret, białe trzewiki. Jako znak szczególny ma ona na lewem oku bielmo.

—o—

Kasa w bieliźniarce

to zaproszenie złodziejów

Jacyś niezbyt złodzieje obłowili się dobrze w mieszkaniu Karola Ślązaka w Piaśnikach (Bytomska 35). Weszli tam pod nieobecność właściciela, łomem otworzyli bieliźniarkę, gdzie nic innego nie tknęli, jak schowane 840 zł., które unieśli.

Tak to zawsze bywa z domową kasą oszczędności.

—o—

Smierć

dziecka w beczce

Wczorajszego przedpołudnia w ogrodzie realności przy ul. Katowickiej 14 w Bytkowie wpadło do beczki napełnionej wodą 1-roczny synek robotnika Prudły Wincentego.

Wszelkie zabiegi i pomoc lekarska okazała się bezskuteczna.

Winę wypadku ponoszą rodzice przez niedbały dozór nad dzieckiem i nienakrycie beczki.

—o—

Bierze zaliczki

mieszkań nie dostarcza

Emanuel Przybyła z Chorzowa (Ligota Górnicza 59) to nader szczęśliwy pośrednik mieszkaniowy. Poprostu w chęci najłatwiejszego uzyskania gotówki na poczet obiecanego lokalu bierze zaliczkę, lecz mieszkania oczywiście nie dostarcza. Ofiarą jego padła ostatnio Kozakowa Jadwiga (Kościuszki 25), którą naciągnął aż na 100 zł. zaliczki.

—o—

O wszystkiem potrosze

W dalszym ciągu drużynowych mistrzostw pięściarskich Śląska, odbędzie się w Świętochłowicach, sensacyjnie się zapowadający mecz 1. K. B. — Policyjny K. S. Katowice, w dniu 21 b. m. o godzinie 20-tej.

Drugi garnitur Ruchu z W. Hajduk wyjeżdża w dniu 6 października b. r. do Grudziądza, gdzie zmierzy się z teamem tegoż miasta następnego dnia.

Spotkanie odbędzie się na rzecz „Caritasu“.

Rybnik. W pierwszą niedzielę jesiennych rozgrywek piłkarskich podokręgu, uzyskano następujące rezultaty:

KS. Błyskawica (kopalnia Emma) — TS. 20 Rybnik 5:2 (2:0). Wskutek przebudowy boiska KS. Błyskawica, zawody odbyły się w Biertułtowach.

KS. Silesia (Rybnik Paruszowiec) — KS. Strzelec (Pszów) 3:1 (1:0). Lekka przewaga gospodarzy, których atak wyróżnił się doskonałą dyspozycją strzałową.

WALNE ZEBRANIE KLUBU SZERMIERCZEGO W RYBNIKU.

W Rybniku odbyło się walne zebranie Klubu Szerm. przy Zw. Oficerów Rez. Głównym punktem zebrania był wybór nowego zarządu klubu w osobach: aspirant policja p. Mańka (prezes), dr. Wilczek (wiceprezes), p. Chodecki (kier. techniczny), p. Herman (sekretarz), p. Niemczyk (skarbnik), p. Ostrowska (gospodyni), p. Gościniak (gospodarz).

—o—

Niedole i zbrodnie

Wczoraj przedpołudniem pomiędzy godz. 8 a 9 wszedł nieznany sprawca przy pomocy podrobionych kluczy do mieszkania Ludwikowej Jadwigi w Siemianowicach przy ul. Fabrycznej 8 i skradł 2 ubrania męskie, parę bronzowych trzewików męskich, teczkę skórzaną, bronzową jedwabną suknię damską, 30 zł. w bilonie z 10 RM. — łącznej wartości 370 zł. Sprawca kradzieży zbiegł niezauważony przez nikogo.

Również tego dnia popołudniu skradziono z szafy na boisku „Pogoń“ w Katowicach na szkodę inż. Schmidtke szare ubran ie męskie na szkodę studenta Kaczmarza Jana srebrny zegarek męski marki „Patria“, a na szkodę Czempisza Zygfryda 2 zegarki 1 kieszonkowy, drugi branzoletkowy.

Gdy Eugenja Staner przechodziła w Chorzowie obok lokalu lodów włoskich na ul. Wolności, nagle miast zimna poczuła jakieś silne uderzenie i gorąc krwi, spływającej po całem ciele. Niemiłe to wrażenie, które z zasady każdą niemiastę przyprawia o zemdlenie.

Okazało się, że to tak niezdarnie opuszczała zasłonę sklepową pracownica Małgorzata Dziacko, której z ręki wysunęła się żelazna sztaba upadając celnie na głowę Stanerowej.

Po opatrunku i zatamowaniu krwi Stanerowa udała się o własnych siłach do swych W. Hajduk.

Prawdzie musi stać się zadość!

Trzy dochodzenia w sprawie śmierci ś. p. Janiny Reliszkówny.

Łódź, 20 września.

Petycja kilku tysięcy robotników w sprawie śmierci ś. p. Janiny Reliszkówny odniosła już skutek.

Dochodzenie rozpoczął wydział lecznictwa Ubezpieczalni, który równocześnie otrzymał z Warszawy polecenie przeprowadzenia szczegółowego dochodzenia.

Niezależnie od tego władze zwierzchnie Ubezpieczalni wysyłają w najbliższych dniach do Łodzi specjalną komisję śledczą, która w własnym zakresie badać będzie postępowanie Ubezpieczalni i jej urzędników, w związku z tragedją ś. p. Reliszkówny.

Wreszcie z polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi wydział śledczy bada wszystkie osoby, które z tą sprawą miały coś wspólnego, lecz dochodzenie prokuratorskie jest jeszcze nie ukończone i szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Po zakończeniu dochodzenia, wyniki przesłane będą zainteresowanym władzom oraz zostanie o nich powiadomiona rodzina zmarłej ś. p. Janiny Reliszkówny.

ŻYWY ŁADUNEK NA WOZIE.

Gadatliwa teściowa w worku.

Brześć nad Bugiem, 20 9, — (Od wł. kor.) Antonina Wójcik była teściową. Miała lat 54 i zamieszkiwała w Wilkołazie.

W dobre jej chęci wierzyli wszyscy, prócz zięcia.

Zięć Wójcikowej, Józef Wójcik, początkowo wszelkich uwag i admonicyj słuchał z wielką uwagą, a potem pewnego dnia zaklął siarczyście, rzucił się na swą wymowną teściową, obezwładnił

włożył do obszernego worka,

potem na wóz i zawiózł do pobliskiego lasu. Tam zdjął wrzeszczący wór z woza, położył pod wyniosłą sosną, odwiązał i zostawił na opiece lasu.

A Wójcikowa wylazła z wora, rozejrzała się dokoła, wzięła go pod pachę i po kilku godzinach błądzenia, dotarła do własnej zagrody.

Po raz pierwszy od wielu, wielu miesięcy w mieszkaniu Wójcików panowała uroczysta cisza, przerywana tylko westchnieniami.

Ale zato następnego dnia, już od wczesnego rana słychać było ożywioną wymianę zdań. Potem nagle wszystko ucichło, a w chwilę potem zaskrzypiał wóz. na którym leżał duży, poruszający się niecierpliwie wór.

Tym razem Wójcik zawiózł swoją teściową do odległych o kilkanaście wiorst od Wilkołaza dołów, porośniętych bujnie krzakami.

Była bosa. Miast chustki, miała na sobie duży wór. Wezwano posterunkowego, który przetransportował ją do policji.

Tutaj ogrzano ją i nakarmiono, poczem przystąpiono do indagacji.

Policja ma ją odesłać do miejsca zamieszkania.

Rząd popiera akcję budowy dróg.

Projektowana obniżka taryf kolejowych

na materjały przeznaczone do budowy

Ministerstwo komunikacji projektuje daleko idącą obniżkę taryf kolejowych na materjały przeznaczone do budowy dróg. Celem tej akcji jest poparcie budowy i przebudowy dróg bitych. Wskutek jednak obciążenia przewozu kolejowego ładunkowym podatkiem komunalnym, ceny artykułów, przeznaczonych do budowy dróg, kształtowały się w niektórych miejscowościach jeszcze zbyt wysoko, udaremniając w ten sposób celową akcję kolei.

W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wystosowało do wojewodów okólnik, w którym poleca, aby gminy miejskie uprawnione do poboru podatku od ładunków kolejowych przeprowadziły zwolnienia od tego podatku kostki kamiennej i materjałów przeznaczonych do budowy dróg.

Zwolnienie to jest tembardziej uzasadnione, że obniżenie taryf przewozowych połączone będzie z wydatną korzyścią zainteresowanych gmin miejskich.

Zakopane pudła z pieprzem

przyczyną skrytobójczego morderstwa.

Ze Święcian donoszą, iż władze bezpieczeństwa publicznego wpadły na trop sprawcy morderstwa J. Czepanisa, ze wsi Piotrowo, gm. kiemeliskiej. Czepanis padł ofiarą mordu skrytobójczego. Nieznany sprawca

strzelił przez okno,

kładąc trupem znajdującego się w mieszkaniu Czepanisa.

W wyniku energicznego dochodzenia zdołano ustalić, iż Czepanis zajmował się przemytnictwem i przed paru dniami bawił w Litwie z innym przemytnikiem nazwiskiem Wł. Mejdunas, również zam. we wsi Piotrowo, gm. kiemeliskiej. Przemytnicy przemycali przez granicę transport pieprzu i innego towaru wartości

około tysiąca złotych.

Towar został ukryty w lesie. Nazajutrz przemytnicy mieli go zabrać i spieniężyć. Tymczasem w nocy Czepanis odkopał pudła z pieprzem wartości około 700 zł. i na własną rękę spieniężył — tłumacząc spólnikowi, że przemyt został odnaleziony przez kopistów.

Dowiedziawszy się o tem Mejdunas, iż kolega jego okłamuje

postanowił zemścić się.

W tym celu zakradł się na podwórko domostwa Czepanisa i wystrzałem z dubeltówki położył trupem b. kolegę.

Po dokonaniu mordu Mejdunas zbiegł na Litwę, lecz został aresztowany przez strażników litewskich i wysiedlony na teren polski, gdzie został aresztowany przez organa bezpieczeństwa.

HENRI FALK.

SĄSIADKA.

Baron Pandolphe tego roku czuł się, bardzo zdenerwowany, wobec czego lekarz zalecił mu kurację uspakajającą. Stąd baron pewnego ranka znalazł się w Sulfure-les-Bains, którego wody i klimat, jak jest dowiedzione niezliczonemi przykładami, uspakajają nerwy i krzepią organizm.

Niektóre zdrojowiska narzekają na brak frekwencji, czego rzec nie można o Sulfure-les-Bains, gdyż najwidoczniej dzisiejsze czasy ścierają nerwy. Mimo przepełnienia w zdrojowisku baron znalazł jednakże pokój według gustu, ale tylko dlatego, jak zapewnił go uprzejmy dyrektor hotelu, że zamówił go cały tydzień naprzód.

Baron oświadczył miejscowemu lekarzowi.

— Powiedziano mi, doktorze, że powietrze tej miejscowości doskonale wpływa na sen, a o to chodzi mi przedewszystkiem. Trapi mnie bezsenność w godzinach porannych, podobno najgorsza ze wszystkich. Dopiero o siódmej zrana wpadam w sen znużenia. O ile nie uda mi się zasnąć w tej porze, czeka mnie dzień piekielny, przy uczuciu pustki i gorąca w głowie, bez sił i apetytu.

— Wyleczę pana z tych przykrych dolegliwości. Proszę tylko zastosować się do mych przepisów, a bezsenność ustąpi stopniowo. Budzić się pan będzie po dobrze przespanej nocy, odpoczęty i świeży, jak różyczka.

Baron Pandolphe rozpływał się w podziękowaniach i stosował się do przepisanej kuracji, która okazała się skuteczna. Budził się dopiero o szóstej.

Był tem w najwyższym stopniu uszczęśliwiony, gdy nagle pewnego rana o siódmej, gdy ogarniała go słodka niemoc snu, został zeń gwałtownie wyrwany brzęczeniem dzwonka, którego charakter uświadomił sobie odrazu: chodziło o zegar-budzik, umieszczony w sąsiednim pokoju. Naturalnie wstrząśnięty tak nieoczekiwanie baron nie mógł już zasnąć, a jako człowiek bardzo nerwowy postradał odrazu wszelkie korzyści rozpoczętej tak pomyślnie kuracji. Dnia następnego, obudzony nadługo przed siódmą, wyczekiwał straszliwego brzęczenia budzika, które też odezwało się punktualnie o siódmej. Tego było już zawiele! Baron wyskoczył z łóżka i udał się z zażaleniem do biura hotelu.

Uprzejmy dyrektor, sprowadzony odrazu, tłumaczył:

— Postaramy się ułożyć sprawy. Pokój obok pana od dnia wczorajszego zajęła bardzo uprzejma pani, która z pewnością zgodzi się chętnie na ustępstwa w celu zaspokojenia żądań pana.....

— Osoba młoda?

— Nie, proszę pana. Dama bardzo wiekowa, ale bardzo dobra i pobłażliwa... Poruszę tę kwestję w rozmowie z p. Villethiou, i jestem zgóry przekonany, że nie usłyszy już pan odgłosu jej budzika.

W porze śniadania baron dowiedział się, że p. Villethiou, poinformowana o wszystkiem, przeprasza sąsiada za przerwanie mu snu.

Wzruszony tem baron zapragnął podziękować jej osobiście. Znajdowała się w restauracji, i maitre d'hotel" wskazał ją baronowi. Ubrana w suknię fioletowego koloru, drobna, przygarbiona, o cerze żółtej i pomarszczonej, rzadkich, białych włosach i łagodnem spojrzeniu, wywierała wrażenie nieporównanej słodyczy.

Baron przedstawił się i złożył swoje podziękowania. Pani Villethiou rzekła mu głosem uprzejmym choć słabym:

— Postąpiłam egoistycznie. Powinnam była pomyśleć o tem, że komuś przerwać mogę sen, jakkolwiek budzik mój nie należy do hałaśliwych.....

— Niewątpliwie, proszę pani... Ale wśród ciszy i przy takich nerwach, jak moje...

— Rozumiem, rozumiem... Skądinąd jednakże chodzi mi o obudzenie się przed siódmą, gdyż stosuję pewne przepisy przed czekoladą poranną i rogalem, które lubię bardzo, jak przyznać muszę... Znajdę więc inny sposób budzenia się bez budzika...

— Ach proszę pani! Jestem jej — naprawdę — niewymownie wdzięczny...

— To bagatelka... Wzajemne ustępstwa są rzeczą konieczną w życiu...

— „Przemiła staruszka!" — myślał baron, wracając do swego stolika. W ciągu dnia, ilekroć ją spotkał, składał jej z poszanowaniem jaknajgłębszy, ukłon który odwzajemniała z wdziękiem.

Tej nocy baron położył się do łóżka tak uspokojony, że niemal nie zaznał bezsenności... Zaledwie około siódmej zrana coś nakształt połowicznej świadomości i półsnu, który łatwo przejść mógł w sen głęboki. Ze słodkiego odrętwienia wyrwało go pukanie do drzwi. Zaniepokojony, zawołał: „Proszę!" Lecz nie wszedł nikt. Zerwał się z łóżka, otworzył drzwi, i ujrzał portjera nocnego, oddalającego się w korytarzu.

— Hej! tam — zawołał. — Co to znaczy? Pukałeś pan do moich drzwi?

— Nie, proszę pana. Do drzwi obok. Jedna pani poleciła mi obudzić ją dziś i co rano o siódmej...

— Przeklęta stara baba! — sarkał baron — czyżby sobie zadrwiła ze mnie? Zaraz to wyjaśnimy.

Nie potrzebując już pośrednika, postanowił zagadnąć p. Villethiou, skoro tylko ją zobaczy. Ale ona sama zauważyła go pierwsza w czytelni i podeszła do niego z poczciwym uśmiechem:

— Czy jest pan zadowolony Mój budzik już nie niepokoił pana, prawda?

— Dziękuję pani, lecz nic mej męce nie ulżyło, że budzono panią w inny sposób... Jeżeli ktoś puka do drzwi pani, jest tak, jakgdyby pukano do moich...

— Mój Boże! Jakże mi przykro! Trzeba mi będzie wynaleźć jeszcze co innego...

— Przykro mi bardzo, że tyle przyczyniam pani kłopotu...

— Ależ proszę pana, spełniam tylko swój obowiązek. Nie należy nigdy dla własnej wygody niepokoić innych.

Baron udał się na spoczynek, ponownie uspokojony. Jednak o siódmej zrana ze słodkich objęć Morfeusza wyrwały go trzy przeciągłe gwizdy, rozlegające się tuż pod jego oknami. Wyskoczył z łóżka, otworzył okno i ujrzał jakiegoś malca, spoglądającego wgórę.

— To ty gwizdałeś? — zapytał go.

— Tak proszę pana. Miałem obudzić jedną panią...

Pani Villethiou była niemal zrozpaczona, dowiedziawszy się, że baron ponownie został jej ofiarą.

— I pomyśleć — rzekła — że umyślnie zgodziłam tego chłopca, by budził mnie z dworu, pewna, że gwizd zmieszany ze świegotem ptaków, nie zaniepokoi pana.

— Jestem tak nerwowy, prawda? Zatem nic dziwnego...

— Ale jaki mam znaleźć sposób, by być obudzoną w porę? Zgodziłabym się chętnie zmienić pokój, ale jest to w obecnej chwili zupełnie niemożliwe. I nie mogę znowu przenosić się do innego hotelu spowodu pana...

Baron pragnąłby tego, może, lecz nie odważył się wyrazić tego głośno. Pochylił głowę przed wyrokiem losu. Przeczuwał tortury, jakich zazna przed codziennem budzeniem sąsiadki. Wobec tego postanowił zaoszczędzić sobie chociaż męki oczekiwania rannego hałasu. Powziął nagle postanowienie:

— Pani — rzekł z kurtuazją i autorytetem — niech pani już nie szuka innych kombinacyj, błagam o to, ponieważ każda będzie udręką dla mnie, jak zgóry przewiduję. Sam służyć pani będę za budzik, i codziennie, o siódmej, zapukam w ścianę pokoju pani...

Tłum. L. M.

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2,50. zagranicą zł, 5,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 600 pół strony zł. 325 1mm, wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł. 1.50. reklamy 60 gr. drobne 15 groszy za wyraz. W niedzielę i dni świąteczne 25 proc. drożej

Druk i Wyd.: Nowy Czas Katowice Redaktor nacz. i odpow. Józef Książek. P. K. O. Nr. 300. 277.